

BOJOWNICY O POKÓJ WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

SĄD POWIATOWY dla m. GDAŃSKA
w Gdańsku

11/02/52 5

ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE



NR 3- MARZEC 1952r.

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY

Rok VII ogólnego zbioru Nr 72

T R E Ś Ć

<i>E. Pragierowa</i> — Kobiety w walce o pokój	1
<i>K. A. Skalski</i> — Haniebna prowokacja	6
<i>W. Widmar</i> — Titowcy popierają Adenauera	8

K U L T U R A I S Z T U K A

<i>J. Piasecki</i> — Pisarz ludowego optymizmu	9
<i>Zb. Kopalko</i> — Mikołaj Gogol	13
<i>M. Markowski</i> — Wielcy kompozytorzy narodów słowiańskich — Michał Glinka	17
<i>B. Milew</i> — Bułgarska sztuka filmowa	21
<i>Cz. Nowak</i> — Płomienny oskarżyciel burżuazji	28

I N F O R M A C J A A K T U A L N A

<i>Z. Młynarski</i> — Instytut Polsko- Radziecki	30
<i>U. Pomorska</i> — II ogólnopolska wystawa plastyki	32

N A R O D Y W W A L C E O P O K Ó J

<i>K. A. Skalski</i> — Wehrmacht — czołówka imperialistycznej agresji	37
---	----

R O C Z N I C E

W piątą rocznicę układu polsko - czechosłowackiego, — Bułgaria w 74 rocznicę wyzwolenia	40
KRONIKA polityczna, gospodarcza, kulturalna	44

K R Y T Y K A I B I B L I O G R A F I A

Przegląd czasopism (Sławianie — Sławjany)	46
Z KOMITETU SŁOWIAŃSKIEGO W POLSCE	48

„ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE“ — MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
SŁOWIAŃSKIM, ŻYCIU ZSRR I KRAJOM DEMOKRACJI LUDOWYCH
ORAZ POKOJOWEMU WSPÓŁŻYCIU NARODÓW

Wydaje Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

Kolegium redakcyjne: Henryk Świątkowski, Jerzy Woźnicki, Kazimierz Dębnicki
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Stalina 12. Tel. 87947.

Oplatę za prenumeratę należy kierować na konto PKO I-19468/110, „Życie Słowiańskie“, PPK „Ruch“ Centralna Ekspedycja Warszawa ul. Srebrna 12.

Przedpłata kwartalna: zł 4.50.

~~SĄD POWIATOWY ul. M. GWAŃSKA
w Gdańsku~~

cał. 5

EUGENIA PRAGIEROWA
Wiceprzewodnicząca SDFK

KOBIETY W WALCE O POKÓJ

Dzień 8 marca jest dniem międzynarodowego święta kobiet. W dniu tym miliony kobiet wszystkich narodów, ras, wierzeń i przekonań, ożywionych pragnieniem obrony pokoju jednoczą się dla dalszego wzmocnienia potężnego Światowego Ruchu Obrońców Pokoju.

Na całym świecie wzmaga się coraz bardziej walka mas kobiecych o ocalenie i utrwalenie pokoju, rośnie ich świadomość, że tylko zorganizowana siła może pokrzyżować agresywne plany imperialistów amerykańskich dążących do rozpętania nowej wojny światowej.

Demokratyczne organizacje kobiece stanowią już dzisiaj wielką siłę pokojowego frontu antyimperialistycznego. Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet skupia obecnie 130 milionów kobiet całego świata.

Pomimo terroru policyjnego i prześladowań, jakie stosują państwa kapitalistyczne wobec organizacji kobiecych, wzrastają one w siły i nie ma dzisiaj kraju, w którym organizacje demokratyczne kobiet nie byłyby zjednoczone w Federacji.

Rosną szeregi organizacji narodowych, wzrasta ich wpływ na szerokie masy kobiece. W 1947 roku Związek Kobiet Włoskich liczył 500 tysięcy członkiń, obecnie liczy ich już 1 500 000. W 1948 roku Związek Kobiet Francuskich jednoczył 1 650 000 osób, w obecnej chwili liczba ta wynosi 2 400 000. Znacznie wzrosła też liczba członkiń organizacji kobiecych Belgii, Holandii i krajów skandynawskich.

Po raz pierwszy w dziejach rozwija się demokratyczny ruch kobiecy w krajach Azji i Afryki, w Iranie, Egipcie, Libanie, Syrii, Tunisie i Algierze. Wszędzie, gdzie istnieje wyzysk, kobiety stają do walki o niezależność swoich krajów, o ludzkie prawa, w obronie dzieci, przeciwko okrucieństwu systemu kolonialnego.

W pierwszych szeregach światowego ruchu demokratycznego kobiet walczących o pokój kroczą kobiety radzieckie, wychowane przez Wielkiego Stalina, chorążego pokoju.

Z entuzjazmem włączyły się w budowę Chin Ludowych bohaterskie kobiety chińskie, jednocząc w Unii Kobiet Chińskich około 30 milionów członkiń.

Walcząca w imię zjednoczonych pokojowych Niemiec Organizacja Demokratyczna Kobiet Niemieckich skupia ich przeszło milion.

Kobiety krajów demokracji ludowej, pomnażając swe szeregi, wnoszą wkład w wielkie dzieło walki o pokój, przyczyniają się wydatnie do wykonania planów gospodarczych swych krajów, umacniają ich zdolność obronną, zwiększając materialny potencjał państw ludowych.

Liga Kobiet, masowa organizacja kobiet polskich, zrzeszająca dzisiaj około dwóch milionów członkiń, włączyła się do prac Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet z chwilą powołania do życia Federacji. Uchwały i zlecenia Federacji popularyzowane są wśród najszerszych mas kobiecych w Polsce Ludowej, wciągając je do ogólnego frontu walki o pokój. Organizacje kobiece biorą dzisiaj udział w masowych kampaniach, piętnując zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

Od sześciu lat, to jest od czasu powstania Federacji Kobiet, rozszerza się coraz bardziej front walki o pokój. W zmaganiach między siłami pokoju Federacja i jej sekcje narodowe demaskują wszelką propagandę wojenną ujawniając istotną rolę podżegaczy wojennych, wykazują prawdę głęboko wyrytą w sercach kobiet całego świata, że Związek Radziecki był i jest prawdziwym orędownikiem pokoju i pokojowej współpracy między narodami.

Niejednokrotnie dzięki Federacji rozbrzmiewa dzisiaj głos kobiet walczących o niepodległość swych krajów, w imię pokoju świata, przeciwko imperializmowi, przeciwko uciskowi i niewoli. Realizuje się coraz trwalej wezwanie: *„Kobiety całego świata, twórcie z innymi demokratycznymi organizacjami wspólny front przeciw wrogom ludzkości, podżegaczom do nowej wojny“*.

Rozległą działalność w obronie pokoju prowadzą dzisiaj członkinie organizacji demokratycznych we Francji, we Włoszech, w Belgii, w Holandii, w Danii, w Szwecji, w Anglii i w Ameryce. Mimo prześladowań organizacje kobiece przeprowadziły masowe akcje protestacyjne we Francji, w Belgii, we Włoszech i w Norwegii z powodu przystąpienia rządów tych krajów do paktu atlantyckiego. W wielu krajach kapitalistycznych powstały komitety pomocy dla walczącej Grecji, Hiszpanii i krajów uciskanych. Mimo oporu władz Demokratyczny Związek Kobiet Holenderskich domaga się od swego rządu zaprzestania dzia-

łań wojennych w Indonezji, poparcia propozycji pokojowych wysuniętych przez Związek Radziecki na arenie ONZ. Pomimo represji kobiety francuskie walczą nieugięcie przeciwko prowadzeniu wojny w Vietnamie, a w potężnej manifestacji przeciwko Adenauerowi znalazły się w pierwszych szeregach demonstrujących.

Czynny też jest udział kobiet w walce o pokój i niepodległość w krajach, w których stacjonują amerykańskie wojska okupacyjne.

„Nie posyłać broni do Korei“ — żądają kobiety Hamburga. „Nie damy naszych synów na mięso armatnie!“ — wołają kobiety Anglii. „Uroczyście oświadczamy — piszą francuskie kobiety — że nie będziemy szczydziły swoich sił i uczynimy wszystko, aby nie dać podżegaczom wojennym wciągnąć naszego kraju w wojnę“.

W Niemczech Zachodnich w walce przeciwko remilitaryzacji kobiety prowadzą wielką akcję uświadamiającą.

W październiku ubiegłego roku odbył się w Zagłębiu Ruhry zjazd kobiet niemieckich w obronie pokoju. W pracach tych brały udział przedstawicielki różnych ugrupowań politycznych i zrzeszeń religijnych. Uczestniczki zjazdu uchwałyły jednomyślnie manifest do wszystkich Niemców oraz do rządu Adenauera. Manifest głosi między innymi: „Ani jednego kroku na drodze skierowanej przeciwko pokojowi!“ „Ani jednego kroku na drodze rozbicia naszego narodu! Ani jednego kroku na drodze remilitaryzacji“.

W Japonii ruch przeciw remilitaryzacji obejmuje wszystkie organizacje kobiece. Kobiety posłanki wraz z przedstawicielkami organizacji kobiecych ogłosiły deklarację, potępiającą projekty Dullesa i żądającą ewakuacji wojsk cudzoziemskich.

W Iranie w lipcu ub. roku tysiące kobiet manifestowało przeciwko przybyciu do Teheranu Harrimana, przedstawiciela Trumana.

Również w Egipcie w olbrzymich manifestacjach przeciwko wojskom brytyjskim biorą udział tysiące kobiet walczących o niepodległość swojej ojczyzny.

*

*

*

Walkę kobiet o pokój wzmogła okrutna agresja amerykańska w Korei, barbarzyńskie bombardowanie koreańskich miast i wsi, mordowanie niewinnych kobiet, dzieci i starców, wywołując protest żon i matek całego świata. Federacja zdecydowanie i energicznie zrealizowała uchwałę powziętą w lutym 1951 roku o wysłaniu komisji Federacji Kobiet do Korei dla zbadania na miejscu zbrodni amerykańskich.

Komisja ta składała się z 21 osób, z 17 różnych krajów świata. Przewodniczyła jej Kanadyjka Nora Rodd.

Sprawozdania komisji oraz wypowiedzi przewodniczącej i wielu członków komisji ujawniły, jak straszliwe są spustoszenia, jak okrutne morderstwa popełniane w Korei przez zbrodniarzy amerykańskich.

„Widzieliśmy na własne oczy, jak przerażająca jest wojna prowadzona przez amerykańskich imperialistów“ — mówi przewodnicząca komisji. — *Oglądaliśmy więzienia, gdzie palono ludzi. Widzieliśmy masowe groby, słyszeliśmy, jak straszliwie i nieustannie torturuje się ludzi“.*

Prawdę o Korei, prawdę demaskującą zbrodnie imperialistów anglo-amerykańskich, prawdę o bohaterskim oporze narodu koreańskiego głosiły uczestniczki komisji z nieustraszoną odwagą.

Za szerzenie prawdy rządy burżuazyjne zastosowały surowe represje w stosunku do członkiń komisji. W ich obronie wystąpili jednak wszyscy uczciwi ludzie na świecie, szeroko rozwinął się ruch protestu przeciwko haniebnej nagonce na Angielkę Monikę Felton, na Niemkę Lili Wachter, aresztowaną w Niemczech Zachodnich, na Dunkę Idę Bachman, na Kanadyjkę Norę Rodd.

*

* * *

Z każdym dniem rośnie i krzepnie jedność kobiet świata w walce przeciwko wojnie.



*Eugenia Cotton — Francja
przewodnicząca SDFK*



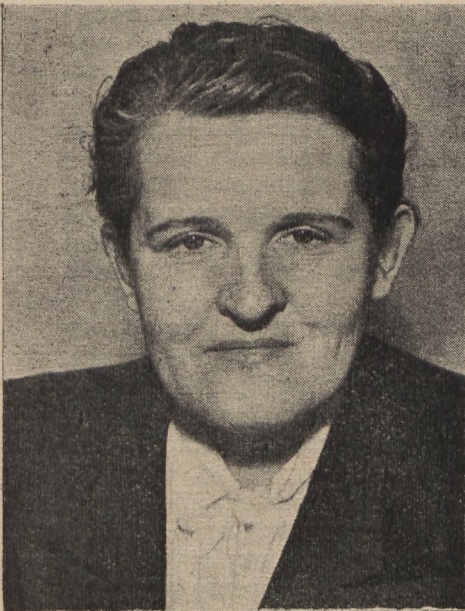
*Mariu Vaillant-Couturier — Francja
gen. sekretarz SDFK*

Wszystkie usiłowania amerykańskich imperialistów dążących do osłabienia wpływów demokratycznego ruchu kobiet przez popieranie reakcyjnych organizacji kobiecych, przez wysługiwanie się prawicowymi socjal-demokratami, przez stosowanie terroru i represji ponoszą klęskę.

W szeregach kobiet walczących o pokój znajdują się kobiety całego świata, nieustraszone bojowniczkami o pokój. Wśród nich odznaczone zostały w r. ub. Międzynarodową Nagrodą Pokoju imienia Wielkiego Stalina: przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenia Cotton, bohaterska przedstawicielka narodu koreańskiego Pak-Den-Ai, wybitna działaczka społeczna Monika Felton.

W walce o utrwalenie pokoju pogłębiać się będzie mobilizacja mas kobiecych, świadomość, że walka o pokój trwać musi z energią nie słabnącą, że tylko nieustanny nacisk potężnych sił społecznych stworzy warunki, w których pokój zwycięży wojnę.

Eugenia Pragierowa



*Alicja Musiał — Polska
przewodnicząca Ligi Kobiet*



*Pak Den Ai — Korea
przew. Dem. Zw. Kobiet Koreańskich*

HANIEBNA PROWOKACJA

Od kilku już miesięcy w Kongresie Stanów Zjednoczonych rozgrywa się ponura i łajdacka farsa znana pod nazwą „dochodzeń Specjalnej Komisji Izby Reprezentantów dla Spraw Katynia“. „Komisji“ tej nie chodzi bynajmniej, rzecz jasna, o potępienie hitlerowskich zbrodniarzy, którzy podczas wojny w bestialski sposób wymordowali 11 tysięcy oficerów polskich, w lesie Katyńskim. Przeciwnie — „Komisja Katyńska“ ma na celu wybielenie hitlerowskich zbrodniarzy. Wskrzieszenie goebbelsowskiej prowokacji ma posłużyć dla zamaskowania amerykańskich agresywnych planów i przygotowań wojennych, ma odwrócić uwagę narodów od odbudowy krwawego Wehrmachtu i od zbrodni imperialistów amerykańskich.

Dochodzenia „Komisji Katyńskiej“ mają zapewnić wydanie niejako legitymacji moralności ponurym bandytom z hitlerowskich obozów śmierci: z Oświęcimia, Majdanka, Gross Rosen i Mauthausen, których obecnie na skalę masową zwalnia się z więzień. Ma posłużyć dla wybielenia w oczach opinii publicznej zbrodniarzy wojennych w mundurach generałów, różnych Mansteinów, Guderianów, Kesselringów niezbędnie dziś potrzebnych sztabowi amerykańskiemu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że za kulisami „Komisji Katyńskiej“ stoi znany wróg narodu polskiego Bliss Lane, który pełniąc funkcję ambasadora amerykańskiego w Polsce zajmował się organizowaniem szpiegostwa i dywersji przeciwko naszemu państwu. W skład komisji wchodzi tego rodzaju osobistości, jak Alvin O'Konsky, który swego czasu gloryfikował hitlerowców, domagał się w Kongresie USA wycofania wojsk amerykańskich z Europy, żeby dać wolną rękę Hitlerowi na Wschodzie, a po wojnie nawoływał do „wyprawy krzyżowej“ przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i krajom demokracji ludowej. Godnym partnerem O'Konsky'ego jest kongresman Dondero — znany wielbiciel Mussoliniego i współpracownik szajek gangsterskich, wreszcie Machrowicz i Madden — obaj znani ze współpracy z sanacją i najbardziej zdegenerowanymi kołami emigracji polskiej, z tymi właśnie, którzy dziś nawiązują kontakty z rewizjonistą Adenauerem i spiskują przeciwko Polsce.

Przed komisją przewija się korowód świadków rekrutujących się z najgorszych szumowin prohitlerowskich. Zeznaje hrabia Skarżyński, który swego czasu brał czynny udział w propagowaniu niemieckiej prowokacji i gloryfikował hitlerowców na łamach faszystowskiego szmatławca „Nowy Kurier Warszawski“. Pojawia się zakapturzony świadek, który opowiada tak fantastyczne bzdury, że wywołuje to niesmak w dużej części amerykańskiej prasy i konsternację wśród współautorów tej farsy — faszystowskich kół emigracyjnych. Wreszcie z niesłychanym już cynizmem zaproszono do komisji samych sprawców mordu — hitlerowskich oficerów Rexa i Ahrensa ze sztabu 537 batalionu, który — jak to niezbicie wykazało śledztwo przeprowadzone przez Radziecką Komisję Specjalną — dokonał mordu w Lesie Katyńskim.

Zeznania tego rodzaju „świadków“ mają stanowić „materiał dowodowy“. Nie jest przypadkiem, że sprawę tę wskrzesza się po 8 latach. Kaci i ich pomocnicy nie odezwali się, gdy Trybunał Norymberski określił prowokację katyńską, jako „fragment plugawej hitlerowskiej propagandy“. Zbyt wielkie panowało przeciwko nim oburzenie. Dopiero po 8 latach odważają się podnieść głowy właśnie w tej chwili, gdy bomby amerykańskie sięją śmierć i zniszczenie na Korei, gdy z samolotów rozsiewa się chmury śmiertelnych zarazków dżumy, cholery i tyfusu nad wsiami i miastami Korei i Chin. Właśnie w tej samej chwili, gdy wojska amerykańskie masakrują jeńców wojennych na wyspie Każedo, podobnie jak to zrobili hitlerowcy w Katyniu.

Cele prowokacji, wymyślonej przez Goebbelsa w roku 1943 były jasne i on sam wcale ich nie tał: w związku z pogorszeniem się sytuacji Niemiec na froncie Goebbels usiłował skłócić Polaków z Rosjanami i na tym tle wbić klin między sojuszników. Jest rzeczą ciekawą, że, gdy reakcyjna emigracja polska podchwyciła prowokację katyńską, część prasy amerykańskiej posądzała koła sanacyjne o współpracę z Niemcami. Obecnie po procesie Doboszyńskiego i „Startu“ wiemy, że tak istotnie było.

Dziś wskrzeszenie goebbelsowskiej prowokacji jest jeszcze jednym dowodem współpracy między Departamentem Stanu USA a hitlerowskimi zbrodniarzami wojennymi na bazie przygotowań do agresji. Oprócz celów, które już wyżej wymieniliśmy, zasadniczy cel tej odświeżonej prowokacji polega na „ideologicznym“ przygotowaniu wojny amerykańsko - hitlerowskiej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

W roku 1943 hitlerowska prowokacja zakończyła się fiaskiem. Podobnie i dziś rządowi amerykańskiemu nie uda się oszukać swą brudną robotą narodów Europy. Narody Europy zbyt dobrze pamiętają okupantów hitlerowskich i ich potworne zbrodnie. Pamiętają obozy śmierci, masowe rozstrzeliwania, komory gazowe i eksterminację całych narodów. Pamiętają dobrze, że to bohaterska Armia Radziecka kosztem ogromnych ofiar wyzwoliła narody i druzgotała armie hitlerowskie, podczas gdy reżyserzy obecnej „komisji katyńskiej“ prowadzili kon-szachty z faszystami. Narody Europy odrzucają z pogardą nędzne oszustwo amerykańskich zbrodniarzy wojennych, którzy ubierają na nowo fachowców z Katynia i Oświęcimia w mundury i przygotowują się do wspólnej „roboty“.

Każdy Polak odnosi się ze wstrętem i oburzeniem do haniebnych prowokacji reżyserowanych przez protektorów katów hitlerowskich, których imperializm amerykański szczuje i uzbraja przeciwko naszemu narodowi.

Naród polski jak najostrzej potępia tę ohydłą akcję kół rządzących USA, wymierzoną przeciwko pokojowi i jego odpowiedzialnością będzie dalsze zacieśnienie przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim, który uratował nas od biologicznego wytepienia, przyniósł nam wolność, przywrócił nam stare ziemie słowiańskie nad Odrą i Nysą i stoi niewzruszenie na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów.

K. A. Skalski

TITOWCY POPIERAJĄ ADENAUERA

Na podstawie zawartego w styczniu roku bieżącego z Niemcami Zachodnimi traktatu handlowego Belgrad zobowiązał się dostarczać magnatom Ruhry metale i rudy strategiczne (przede wszystkim miedź, ołów, cynk i inne surowce), jak również artykuły żywnościowe, te ostatnie nawet kosztem ludu pracującego Jugosławii.

Wiadomo, że już w roku 1950 wywóz towarów do Niemiec Zachodnich stanowił 12,4% całego eksportu jugosłowiańskiego, w roku 1951 wzrósł do 15,7%, a na rok 1952 przewidziany jest dalszy wzrost. Jugosławia oblicza towary wywożone do Niemiec Zachodnich wyjątkowo tanio, na przykład 1 kg kukurydzy kosztuje 4 dinary, podczas gdy lud pracujący płaci na miejscu za tę samą kukurydzę dziesięć, a nawet piętnastokrotnie drożej. Podobnie niskie są ceny i na inne artykuły eksportowe. W zamian za towary wywożone otrzymują titowcy przede wszystkim uzbrojenie i urządzenia dla przemysłu wojennego płacąc za nie zawrotne sumy.

Koleje żelazne, zarówno Niemiec Zachodnich, jak i Jugosławii, objęte są ogólnym planem strategicznym imperialistów amerykańskich, którzy trzymają również w swoich rękach zarząd komunikacji powietrznej między tymi krajami. W pierwszej połowie stycznia 1952 r. Tito zawarł z kliką adenauerowską i klerykałno-faszystowskim rządem Austrii „porozumienie“ o handlową i techniczną współpracę w dziedzinie żeglugi na Dunaju, a wiadomo, że i niemieckie, i austriackie towarzystwa żeglugowe znajdują się pod kontrolą kapitału amerykańskiego. To nielegalne, separatystyczne „porozumienie“ podpisane zostało wbrew warunkom konwencji nadduńskiej i jest nie tylko brutalnym naruszeniem swobody żeglugi, ale i próbą ingerencji imperialistów amerykańskich w sprawy tych krajów.

Współdziałając ściśle z rządem w Bonn klika titowska na rozkaz Wall Street usiłuje wywołać rozłam w szeregach bojowników o pokój w Niemczech Zachodnich. Prowadzi ona podlegającą, oszczerczą propagandę przeciw komunistycznej partii Niemiec Zachodnich, stanowiącej niepokonaną awangardę w walce o demokratyzację, w walce o zjednoczone, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy. Z tą myślą faszyci titowscy, za pośrednictwem swych tzw. „dyplomatycznych“ i „konsularnych“ ośrodków w Bonn, Düsseldorfie i szeregu innych miast, kolportują swą prasę: liczne gazety i biuletyny wydawane w języku niemieckim, w których występują z nieczemnymi insynuacjami przeciwko ludowi pracującemu Niemiec i przeciwko jego walce o pokój. W tym celu faszyci titowscy utworzyli i finansują w Niemczech Zachodnich specjalną agenturę, grupę Schappe *, którą posługują się dla prowokacji i dywersji przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec. Titowsko-faszystowska propaganda w swych kłamstwach i oszczerstwach rzuconych na bojowni-

*) nazwa pochodząca od nazwiska przywódcy nielicznej grupy, która w 1949 r. oderwała się do Komunistycznej partii Niemiec Zachodnich.

ków o pokój, o wolne, zjednoczone i pokój miłujące Niemcy, prześcignęła nawet podlegającą do wojny propagandę Adenauera i Schumachera. Zwłaszcza wyraźnie zaznaczyło się to w czasie obrad szóstej sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ nad sprawą przeprowadzenia powszechnych wyborów demokratycznych w całych Niemczech, gdy delegacja titowska rzuciła nikczemne oszczerstwa na Niemiecką Republikę Demokratyczną, szkalując zgodne z prawem dążenia do zjednoczenia i wolności całego narodu niemieckiego.

Okazując wszechstronne poparcie odradzającemu się imperializmowi niemieckiemu, który w krótkim czasie dwukrotnie w bestialski sposób skazywał narody Jugosławii na wyniszczenie, titowcy raz jeszcze zdemaskowali siebie jako najgorszych wrogów własnego ludu, jako wrogów wszystkich miłujących pokój narodów europejskich.

W. Widmar

(Za socjalistczku Jugosławii Nr 7 (129) 1952 r.)

K U L T U R A I S Z T U K A

JAN PIASECKI

PISARZ OPTYMIZMU LUDOWEGO

Wspomnienia Lucjana Rudnickiego nazwano „książką ludowego optymizmu“. Istotnie, wiara w siłę i przyszłość proletariatu oto zasadnicze wrażenia, jakie odbiera czytelnik tej książki. Za „Stare i nowe“ otrzymał Rudnicki nagrodę państwową oraz nagrodę tygodnika „Odrodzenie“. Nakład książki przekroczył dwieście tysięcy egzemplarzy. Są to sukcesy, z których autor może być dumny. Wspomnienia z życia robotnika-rewolucjonisty dotarły do szerokich mas czytelniczych i zyskały entuzjastyczną ocenę krytyki literackiej.

W roku bieżącym obchodzimy siedemdziesiątą rocznicę urodzin Lucjana Rudnickiego. Pisarz został odznaczony krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski. Tak uczczono jego pracę polityka i społecznika oraz zasługi literata. Jaka była droga robotnika-samouka od zapadłego kąta Sulejówka do tak wysokiej pozycji w naszym życiu kulturalnym? Trzeba zaznaczyć od razu, że losy indywidualne Rudnickiego wiążą się ściśle z dziejami polskiej klasy robotniczej, obrazują jej porażki i zwycięstwa.

Pierwszy tom „Starego i nowego“ — to przede wszystkim charakterystyka dwóch środowisk w końcowych latach XIX wieku: małej chłopsko-rzemieślniczej osady Sulejów i dużego, fabrycznego

miasta Łodzi. Z ciemnej, zabitej deskami miejscowości, gdzie ośrodkami życia „kulturalnego“ były kościół i karczma, przenosi się młody Lutek w całkowicie odmienny, nowy dla niego świat, tętniący walką o lepszą przyszłość ludzi pracy. Losy Rudnickiego są typowe dla tysięcy synów chłopów i rzemieślników. W okresie rozwoju wielkiego przemysłu fabrycznego upadło wiele drobnych warsztatów rzemieślniczych. Po uwłaszczeniu chłopów w Kongresówce w roku 1864 nastąpiło silne rozwarstwienie społeczne na wsi. W bezwzględnej walce ekonomicznej zwycięstwo było po stronie mocniejszych — obszarników i kułaków; małorolni, uzależnieni od nich gospodarczo, zmuszeni do rozdrabniania swych gruntów przez działy rodzinne, żyjąc w nędzy opuszczali wreszcie ziemię i szukali możliwości zarobkowania w dużych miastach. Dawni rzemieślnicy, bezrolni i małorolni — oto warstwy, z których rekrutowały się nowe kadry robotnicze Łodzi, wtedy gdy przywędrował tam w poszukiwaniu pracy Lucjan Rudnicki. Przybyłszy, w zetknięciu z doświadczonymi, uświadomionymi robotnikami, odkrywają nieznanne im dotychczas horyzonty. „Mimo, że zaprzęgli się do nowej pańszczyzny, umieli cenić dobrodziejstwo i potęgę maszyny. Rozumieli instynktownie, że rodzi się tu nowy społeczny porządek, wyższy od tego na wsi“ (Rudnicki). Rozumieli, że „nowy porządek zrodzić się może tylko w walce ze starym.“

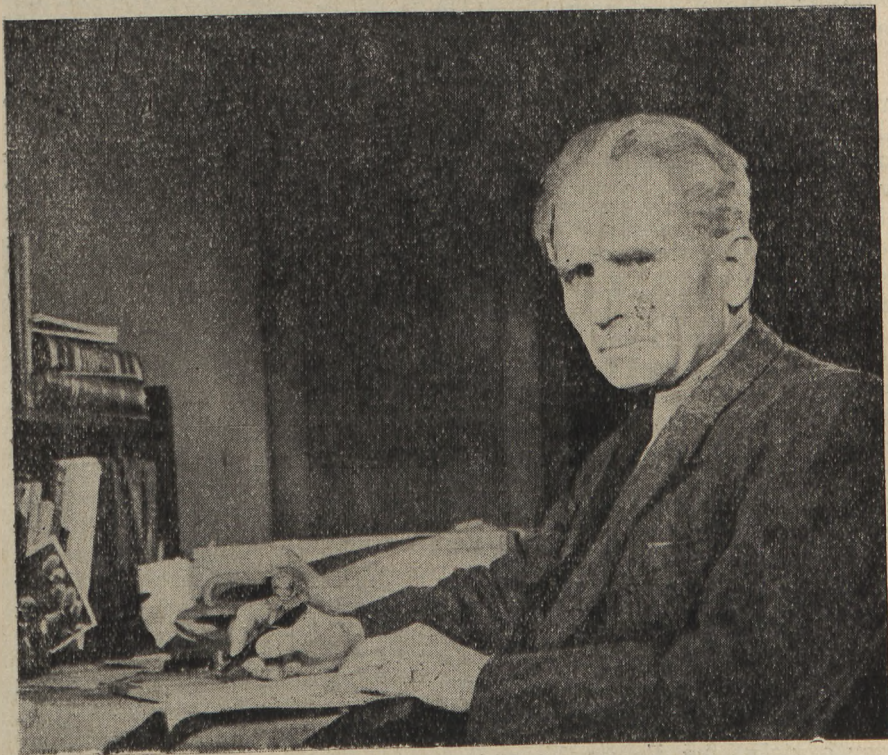
Osobiste swoje losy ukazuje Rudnicki na tle pełnego realizmu obrazu ówczesnego życia proletariatu polskiego. Tom pierwszy książki kończy się wyrzuceniem jej bohatera z fabryki Silbersteina. Tom drugi obejmuje okres przełomowy ruchu robotniczego: nasilenie akcji strajkowej w pierwszych latach dwudziestego wieku, rewolucję 1905 roku i wybuch rewolucji październikowej. Rudnicki, jeszcze przed rokiem 1905, już jako funkcjonariusz PPS, prowadzi robotę propagandową w Łodzi i Zagłębiu, przedostaje się za kordon, do Galicji... Ujęty przez żandarmerię carską, „zwiedza“ krajowe więzienia, wreszcie zostaje zesłany do gubernii archangielskiej. Stamtąd po miesiącu ucieka, wraca do kraju i dalej jest czynny w różnych miastach Polski. W roku 1905 po raz drugi dostaje się do więzienia. W gorących dniach oszukańczego carskiego manifestu październikowego 1905 roku, rozbija wraz z towarzyszami bramy więzienia i zdobywa — na krótko — wolność.

O tej epoce dziejów polskiego ruchu robotniczego mówił Prezydent Bierut w referacie na Kongresie Zjednoczeniowym: „Burżuazja usiłuje podporządkować sobie głębokie prądy patriotyczne, wyrastające z samych mas i przybierające charakter rewolucyjny, po to, aby skierować je w łożysko nacjonalistyczne. Objęcie bowiem przez proletariát kierownictwa w walce narodowo-wyzwoleńczej i tym samym nadanie jej ostrza klasowego godziłoby w podstawowe interesy burżuazji“.

Rudnicki demaskuje w swych wspomnieniach zdradziecką rolę góry PPS, podkopującej międzynarodową solidarność proletariatu przez oddzielania polskiego ruchu robotniczego od walki rosyjskich robotników i chłopów o obalenie caratu. Polskie masy robotnicze

oszukiwano hasłem solidaryzmu wszystkich klas, mówiono o „ponadklasowym“ państwie polskim, dobrze wiedząc, że hasła te służą interesom burżuazji. Rudnicki nie łatwo otrząsa się z fałszywej ideologii, początkowo ufa takim prowodyrom, późniejszym sanatorom jak: Sławek, Boerner, Malinowski. „Bo też. — jak pisze — robotnicy dużo nie wiedzieli. I to nie tylko szeregowcy, ale i ci, którzy dosłużyli się już stopnia oficerskiego. PPS z owego czasu—to nie jedna partia, lecz co najmniej trzy. Każda z nich miała inną organizację i inny program. O innej niepodległości Polski mówiło się na dole, wśród robotników, o innej — między uprzywilejowanymi zawodowcami, jeszcze o innej — z finansjerą i arystokratami przemysłu“...

Spod wpływów wstecznej tradycji i wrogiej sprawie ludu nacjonalistycznej propagandy wydostaje się Rudnicki z trudem, ale zdecydowanie; wiecie go zdrowy instynkt klasowy, który każe mu wyciągać właściwe wnioski z doświadczeń życia robotnika bojowca. Głodny wiedzy, pożera w więzieniach bez większego wyboru książki i prowadzi namiętne dyskusje z towarzyszami. Przede wszystkim jednak wywiera na niego wpływ zbliżenie się na zesłaniu z bezkompromisowymi rewolucjonistami rosyjskimi.



Lucjan Rudnicki

(fot. CAF)

Szczerze proletariacką partią w tym okresie była SDKPiL. Toteż Rudnicki, zorientowawszy się we właściwym charakterze PPS, wstąpił do szeregów SDKPiL. Taką ewolucję przeszło wielu najlepszych bojowników o sprawę polityczną.

W książce swej przytacza Rudnicki fakty, które mówią o tym, jak, wbrew bojkotowi góry PPS, tworzyły się załóżki jednolitego frontu dołów robotniczych, inicjowanego przez SDKPiL. W walce z penetracją burżuazyjnej ideologii dojrzwał proletariat polski. Obraz tej walki maluje Rudnicki w sposób niezwykle trafny i wyrazisty. Na kartach jego książki żyją ludzie z krwi i kości, nie wyidealizowani cierpiętnicy. Kochają oni życie, bo wierzą, że stanie się ono kiedyś lepsze. I dla tej sprawy, jeżeli trzeba, gotowi są zginąć. Jest to optymizm ludzi, którzy głęboko poznali i umiłowali cel swych dążeń.

Z protestu przeciw pesymizmowi Żeromskiego powstała pierwsza książka Rudnickiego „Odrodzenie“, pisana w obozie dla internowanych w Hawallbergu w roku 1917. Ostrogi pisarskie zdobywał jednak Rudnicki wtedy, kiedy układał odezwy polityczne, kiedy redagował tajne pisma robotnicze. W Polsce burżuazyjnej nie mógł tworzyć. Pierwszy tom omawianych wspomnień napisał dopiero w Polsce, o którą walczył, w Polsce Ludowej. Miał wtedy 66 lat. Teraz pracuje nad trzecim tomem książki.

O dzisiejszej postawie i zapale twórczym Lucjana Rudnickiego niech świadczą wypowiedziane niedawno własne jego słowa: „Dzisiaj czuję się podobnie młody, jak i wiele lat temu. Dlatego, że jak w młodości tak i dziś nie rezygnuję z walki. O to samo, co wówczas. O lepsze. Nie można poprzestać na tym, co jest. Jeśli pisarz, działacz, powie sobie: — »No, doszedłem do celu. Jest już dobrze. Bardzo dobrze. Więcej nie potrzebuję« — to będzie jego koniec, koniec pisarza, działacza. Zostanie stary człowiek. Mam 70 lat i dalej jestem w szeregach. Już nie robotników, lecz literatów. Ale robotnik i partyjny pisarz — to jedno. Dzisiaj swój własny entuzjazm można przekazać szeroko, bez granic. I to jest naprawdę wspaniałe. Pamiętam sprzed wojny ten nieszczęśliwy typ kaleki inteligenckiego, który nie umiał sobie dać rady z życiem i jego trudnościami, bo nie znał, nie stykał się z pracą fizyczną. I na odwrót, zdarzali się robotnicy fizyczni tak ograniczeni, jak maszyny. Tworzyć obraz człowieka całkowitego, to właśnie leży na warsztacie dzisiejszego pisarza. Kiedy jechałem na więzce słomy do więzienia, czułem się nie mniej szczęśliwy niż dzisiaj. Wówczas więzienie było dla mnie podobnym wyróżnieniem, jak obecnie bukiet kwiatów.“

Na licznych wieczorach autorskich Lucjan Rudnicki otrzymał niejedną wiązanekę kwiatów od swych wielbicieli — robotników, chłopów, młodzieży. To skromny wyraz głębokiej czci żywionej przez czytelników dla umiłowanego przez nich pisarza.

Jan Piasecki

ZBIGNIEW KOPALKO

MIKOŁAJ GOGOL

w setną rocznicę śmierci

Mikołaj Wasiljewicz Gogol urodził się 20 marca 1809 roku w Wielkich Soroczyńcach w powiecie mirgorodzkim, w gubernii połtawskiej. Jego rodzice — Wasil Afanasjewicz Gogol - Janowski i Maria Iwanowna — byli średnio - zamożnymi ziemianami ukraińskimi. Dziecinne lata spędził młody Gogol we wsi ojca, Wasilewce.

Ojciec znany był wśród tamtejszego ziemiaństwa z wykształcenia i zainteresowań literacko - teatralnych. W roku 1818 Gogol wstępuje do gimnazjum w Połtawie, skąd po dwu latach nauki przenosi się do Gimnazjum Nauk Wyższych w Nieżynie. Tam Gogol



Mikołaj Gogol

(wg portretu Mollera)

z pasją czyta Puszkina. Zostaje jednym z redaktorów pisma szkolnego: „Meteor literatury“. Zaczyna pisać wiersze i tragedię pt.: „Rozbójnicy“. (Rękopisy niestety zaginęły). Gogol z zapalem uczęszcza do teatru. W roku 1825 traci ojca. W roku 1828, po ukończeniu gimnazjum w Nieżynie, przenosi się do Patersburga. Początkowo jest urzędnikiem w Departamencie Apanaży, po czym obejmuje posadę nauczyciela w szkole żeńskiej. Rok 1834 przynosi mu nominację na adiunkta historii powszechnej w Uniwersytecie Petersburskim. W roku 1836 podaje się do dymisji. W r. 1836—1848 dużo przebywa za granicą, w Niemczech, we Francji, w Palestynie, we Włoszech. W roku 1848 powraca do Rosji i osiedla się w Moskwie, gdzie po czterech latach pobytu umiera 4 marca 1852 roku.

Twórczość autora „Rewizora“ i „Martwych dusz“ jest całkowicie związana z życiem społeczeństwa rosyjskiego pierwszej połowy ubiegłego stulecia. We wszystkich utworach Gogola — realisty żyje i tętni Rosja XIX wieku z całokształtem feudalno - pańszczyźnianych stosunków, bezlitosnym wyzyskiem klas niższych, zandarmskim terrorem, brakiem wszelkich swobód, bezgraniczną tępotą i podłością aparatu urzędniczego i budzącą grozę nędzą materialną milionów prostych ludzi.

Bieliński, który jak wiadomo, był „odkrywcą“ Gogola, widział w nim następcę Puszkina w literaturze rosyjskiej. Po przeczytaniu „Wieczorów na chutorze koło Dikanki“, „Powieści petersburskich“ i „Staroświeckich pomieszczyków“ Bieliński mówi: „Gogol stał się rosyjskim, narodowym poetą w całym znaczeniu tego wyrazu. Przy każdym słowie w jego utworach czytelnik może powiedzieć: „Tu rosyjski duch, tu pachnie Rosją!“

Rosyjskość ta przejawia się w humorze, ironii, słownictwie, liryzmie, podniosłości stylu, a przede wszystkim nakreślonych z mistrzostwem i prawdą charakterach.

Specyficzność narodową Gogola akcentowali prócz Bielińskiego również Czernyszewski, Hercen i Dobrolubow. Gogol, jako pisarz narodowy, którego twórczość wytyczała drogi rozwojowe rodzimej kultury i stawała się szkołą dla wielu pisarzy rosyjskich, (Sałtykowa-Szczedrına, Dostojewskiego, Czechowa) wzbogaca kulturę ogólnoswiatową, staje się własnością wszystkich narodów.

Humor i zmysł satyryczny są to wraz z narodowym i poetyckim widzeniem konkretnej rzeczywistości dwa zasadnicze elementy mechaniki tworzenia Gogola. Zdaniem Bielińskiego, wszystkie utwory Gogola zaczynają się wesoło, autor bawi się razem z czytelnikami, ale śmiech jego stopniowo przybiera na powadze, czytelnika opanowuje smutek i poważna refleksja, zbyt wiernie bowiem i prawdziwie odtwarza autor „Komedie ludzkie“.

Humor Gogola jest spokojny, opanowany, pełen prostoty, a zarazem wielkoduszności, podchwytuje kontrasty, kryje w sobie skarby rozumu i znawstwa życia ludzkiego. W śmiechu Gogola jest: młodzieńcza wesołość, ale także dużo w nim łez, goryczy i nienawiści do podłego, niesprawiedliwego i beznadziejnie ograniczonego świata „urzędników karierowiczów i pomieszczyków“. Nienawiść tę wyraża ostrość satyrycznego ujęcia, z którego powstaje liczna

galeria postaci o niesłychanej sile negatywnego wyrazu, jak Cziczikow, Chlestakow, Horodniczcy, Sobakiewicz i wielu, wielu innych.

Obok zdecydowanie ciemnych charakterów przedstawione są i inne, np. wzruszająca tragizmem postać małego człowieka, Akikija Akakijewicza Baszmaczkin z „Szynela“ i Poprisczina z „Zapisków obłąkanego“.

Prawdziwie imponująca jest zdolność Gogola stworzenia żywych, barwnych, pełnych prawdy figur literackich. Mało pisarzy na świecie może się poszczycić tak wspaniałą galerią postaci z różnych sfer społecznych.

Doniosłą rolę w życiu Gogola odegrał Puszkina. Po przeczytaniu „Wieczorów na chutorze“ stał się on wiernym przyjacielem Gogola, jego cicerone literackim, mistrzem duchowym.

Przyjaźń obu pisarzy jest pięknym przykładem braterstwa duchowego. Jeden i drugi założyli podwaliny pod literaturę realizmu krytycznego w Rosji.

Puszkina wywarł wpływ na prawidłowy rozwój talentu młodego autora „Szynela“, podsuwał mu tematy, np. do „Martwych Dusz“ i do „Rewizora“. Puszkina opowiedział Gogolowi zabawny fakt ze swego życia: w poszukiwaniu materiałów do historii Pugaczowa udał się do Orenburga. Miejscowi dygnitarze wzięli go za wysoko postawioną osobistość, która miała przybyć incognito dla przeprowadzenia inspekcji. Wynikło z tego zabawne *qui pro quo*. Gogol skorzystał z tematu i w roku 1836 powstało arcydzieło teatru światowego, nieśmiertelna jego komedia „Rewizor“.

Sztuka ta, można powiedzieć bez przesady, wstrząsnęła „samodzierzawiem“ Romanowów i w sposób druzgocący ukazała rozkład ustroju feudalno - pańszczyźnianego i gnijące tzw. „czynownicze“ sfery Rosji.

Konstrukcja komedii pod względem formy scenicznej jest wręcz świetna. Zawiązanie i rozwiązanie instrygi — bezbłędne. Bogactwo komicznych sytuacji i charakterów — dotychczas niespotykane w historii rosyjskiego dramatu.

Pisarz zebrał w komedii wszystko, co było złe, ponure i odrażające w ówczesnej Rosji, wszystkie niesprawiedliwości, ciemnotę i przesady i zestawił z tego celne oskarżenie epoki. Nad tymi okropnościami góruje jednak śmiech pisarza, śmiech, który jest potężną bronią. Utwór rozśmiesza wszystkich.



Ilustracja do „Szynela“

(Ogoniek)

Ale oskarżenie Gogola nie uderza we własny naród (podobnie zresztą rzecz się ma z „Martwymi duszami“ — najweselszej, a zarazem najsmutniejszej książce!). Wręcz przeciwnie, Gogolowski patriotyzm jest głęboki i szczery. I nie potrzeba „Tarasa Bulby“, jako najlepszego argumentu patriotycznej postawy Gogola.

Wystawienie „Rewizora“ było wielkim sukcesem autorskim. Jednak droga życiowa Gogola nie była zasłana różami. Rozpętała się nagonka kół reakcyjnych na pisarza, który pisał w liście: „Wszyscy są przeciwko mnie. Podstarzali, szanowni urzędnicy krzyczą, że nie uznają żadnej świętości, skoro bez szacunku mówię o osobach urzędniczych. Policja przeciwko mnie, kupcy przeciwko mnie, literaci przeciwko mnie... Jednakże już na czwarte przedstawienie zabrakło biletów!...“



Ilustracja do „Ożenku“
(Ogonek)

Drugim cennym dziełem scenicznym Gogola jest „Ożenek“ (1842). I tu ostrość satyry i realizm święcą prawdziwy triumf. W komedii tej autor ośmiesza ciasnotę umysłową i aspołeczność stanu kupieckiego. Prawda życiowa jest oddana w najmniejszych szczegółach. Wynika to z realizmu będącego metodą piśarską wielkiego twórcy. „Komedia powinna być obrazem i zwierciadłem rzeczywistego życia i odtwarzać je z całą wiernością i prawdą...“ mówił Gogol.

Twórczość dramatyczna Gogola, wyrosła na glebie narodowej otwierała szeroką drogę rosyjskiemu dramatowi społecznemu. Z teatru Gogola wzięły początek dzieła sceniczne Ostrowskiego, Suchego, Kobylina, Sałtykowa - Szczedrina, które osiągnęły ostrzejszą wymowę faktów społecznych i doszły do wyraźniejszych wniosków.

Gogol opisał rzeczywistość carską, nadał swej twórczości cechy demokratyczne, ale właściwych wniosków politycznych nie umiał wysnuć. Podjęli to jego następcy.

Obiektywno - historyczne znaczenie Gogola jako artysty leży głównie w realizmie krytycznym — w przygotowaniu gruntu dla właściwego rozwoju rosyjskiej literatury narodowej.

Gogol, podobnie jak jego bohaterowie, był żywym człowiekiem ze wszystkimi słabościami i siłą natury ludzkiej. Znana była jego drażliwość na punkcie krytyki. Kiedy wydrukował pierwsze swe

poezje, pisma „Moskiewski Telegraf“ i „Północna pszczoła“ ostro napastowały młodego pisarza.

Dotknięty do żywego, Miłkołaj Gogol w ciągu jednego dnia obiegł petersburskie księgarnie i zgromadziwszy wszystkie egzemplarze swych poezji zniszczył je, co do jednego. Napastliwość „Północnej pszczoły“ i „Biblioteki“ nie słabła. Reakcyjni krytycy zarzucali Gogolowi „naturalność“ i opisywanie życia od strony kuchni i śmietnika. „Biblioteka“ radziła autorowi „Szynela“ wzorować się na powieściłach niejakiego Marlińskiego. Gogol przejmował się do głębi każda, najgłupszą nawet, krytyką; pogłębiało się jego samotnictwo i słabł system nerwowy. W momentach duchowego zniechęcenia przychodzili mu z pomocą Puszkina, Bielińskiego, Szczepekina i inni postępowi przedstawiciele rosyjskiego społeczeństwa.

„Gogol — pisał Czernyszewski — był dumny i samolubny, jednakże miał prawo być dumnym z uwagi na rozum, na gorące pragnienie dobra dla ojczystej ziemi, na geniusz, wreszcie zasługi dla całej rosyjskiej społeczności...“

Zbigniew Kopalko

MIECZYŚLAW MARKOWSKI

WIELCY KOMPOZYTORZY NARODÓW SŁOWIAŃSKICH MICHAŁ GLINKA

(1804 — 1857)

Księżę Pepi, jego osławiona faworytka madame Vauban, garstka ich wiernych przyjaciół, stałych gości pałacu „Pod Blachą“ — towarzystwo wesołe, dobrane, nosa mocno do góry zadzierające wybrało się do teatru. Po co? W poszukiwaniu zagranicznej, najchętniej francuskiej pikanterii.

Nie udało im się tym razem. Zblazowana gromadka źle trafiła. Trafiła na „Nędzę uszczęśliwioną“ — pierwszą próbę unarodowienia opery polskiej. Starą komedię Bohomolca przerobił na libretto Wojciech Bogusławski, a muzykę napisał Maciej Kamieński. Powstało coś w rodzaju opery. „Śpiewy — jak zwierzał się kompozytor — nie skomponowane dla krytykusów, ale dlatego, aby także Polacy śpiewali“.

Więc już nie tylko treść polska, nie tylko muzyka polska, ale nawet język polski?

Tego było za dużo dla kosmopolitycznej arystokracji. Naprzód więc księżę, a za nim reszta jego towarzystwa odwrócili się z krzesłami tyłem do sceny. W ten sposób „wyższe sfery“ zaprotestowały przeciw polskości naszej sceny. Działo się to w roku 1778.

W grudniu 1836 r. na scenie opery petersburskiej wystawiony został po raz pierwszy utwór 32-letniego Michała Glinki pod tytułem „Życie za cara“.

Na premierze, jak to na premierze: w pierwszych rzędach generałskie mundury, fraki arystokratów, brylanty ich żon, córek i fa-

woryt. Kurtyna idzie w górę. I od razu konsternacja. Na scenie zamiast księcia lub hrabiego (co najmniej w randze generała) — chłop. Muzyka jest zdecydowanie muzyką wsi rosyjskiej.

Co to ma znaczyć? Czy kpią sobie tutaj ze szlachetnie urodzonych? To skandal, żeby za czasów miłościwie nam panującego cara Mikołaja I racyzować nas w operze „muzyką dla furmanów“ („musique de cochers“).

W ten sposób arystokracja carska powitała przełomowy dla kultury rosyjskiej moment narodzin pierwszej narodowej opery rosyjskiej.

I tak było zawsze i wszędzie: zdegenerowana magnateria i arystokracja odwracała się tyłem do narodowej kultury, zdradzała ją dla obcych wzorów. Ale było też tak zawsze i wszędzie, iż wbrew woli strupieszających możnowładców zjawiali się na scenie życia twórcy, którzy nie liczyli się z trudnościami i swą działalność artystyczną opierali na pierwiastkach sztuki ludowej, kładąc podwaliny pod sztukę narodową.

Tak było w Polsce z Moniuszką, tak nieco wcześniej — w Rosji z Glinką.

Michał Glinka urodził się w r. 1804 we wsi Nowospasskoje w guberni smoleńskiej. Dzieciństwo tam spędzone zapoznało go z życiem ludu rosyjskiego, z jego pracą i pieśnią. Muzyka ludowa wywierała na nim wielkie wrażenie. „Te dźwięki — zwierzy się później — przepojone tak szczególnym smutkiem, zachwycały mnie nieskończonym i może te pieśni unoszące się nad moim dzieciństwem były pierwszą przyczyną mego zamiłowania do muzyki ludowej“.

Głębokie piętno wycisną na duszy przyszłego kompozytora dzieje wojny ojczyźnianej 1812 roku. Ośmioletni chłopiec zrozumie wówczas, czym jest patriotyzm widząc jego przejawy na wielu codziennych, bohaterskich przykładach, widząc, iż to właśnie uczucie stanowi główną treść życia narodu rosyjskiego.

Lata 1818 — 1822 spędza Glinka w Petersburgu jako uczeń Instytutu Pedagogicznego. Po ukończeniu szkoły wchodzi w życie petersburskie próbując dać poznać pierwsze swoje utwory. Młody kompozytor zaprzyjaźnia się wówczas z artystami tej miary co Puszkina, Gribojedowa, Żukowski, Mickiewicz.

Rozmowy o sztuce nie dadzą się oddzielić od problemów ogólniejszych nurtujących świeższą, bardziej postępową część społeczeństwa. Glinka — jak stwierdzają pamiętniki współczesnych — „gorąco kochał i rozumiał naród rosyjski... Jedynym jego marzeniem i pragnieniem było, aby ten naród był wolny“.

W tej sytuacji, rzecz jasna musiało dojść do spotkania i zbliżenia się z dekabrystami.

Całą młodzieńczą namiętność do walki o nowy ład społeczny przenosi Glinka w dziedzinę walki o nową, prawdziwie rosyjską sztukę. Czerpiąc natchnienie z popularnego poematu Rylejewa o Iwanie Susaninie, ludowym bohaterze z czasów wojny 1812 roku, Glinka postanawia skomponować bohaterski utwór muzyczny. Za namową Żukowskiego zmienia pierwotny zamiar i zaczyna pisać

operę. Sprawa jest ułatwiona o tyle że powziął on decyzję co do rzeczy najważniejszej: co do wyboru tematu. „Ważny jest dobry wybór tematu — pisze Glinka w r. 1834. — W każdym razie będzie on wyłącznie narodowy. I nie tylko temat, narodowa będzie także muzyka“.

W ten sposób powstanie opera „Iwan Susanin“, dzieło sławiące prostego człowieka, rosyjskiego chłopca - patriotę.

Jednak jeszcze przed premierą czeka Glinkę przeprawa z samym carem... Nie może być mowy o takim tytule opery. Przecież Iwan Susanin to chłop. Więc jakże można?

W grudniu 1836 r. (na 23 lata przed wystawieniem „Halki“) odbywa się premiera opery pod zmienionym tytułem: „Życie za cara“.

Pierwszą reakcją arystokratycznego światka już znamy: oburzenie. Następstwa tego są proste: intrygi, szczyt, wreszcie wyębienie rozkazu zdjęcia opery z afisza.

Glinka nie ułękł się i nie uległ perfidnym knowaniom durniów. Wiedział zresztą, iż ma sympatię i poparcie zdrowo myślącej postępowej części społeczeństwa. Niezrażony trudnościami przystępuje do tworzenia nowej opery. Tym razem libretto ma być oparte na utworze Puszkina „Rusłan i Ludmiła“. Puszkina wyraża gotowość przerobienia poematu na libretto. Na nieszczęście przedwczesna śmierć wielkiego poety przerywa współpracę. Nic jednak nie może przytłumić twórczego zapału Glinki. W roku 1842 odbywa się premiera „Rusłana i Ludmiły“. Premiera staje się wielkim sukcesem kompozytora.

„Piękny początek“, jak określił „Iwana Susanina“ Gogol—inicjuje w Rosji okres muzyki rosyjskiej. „Rusłan i Ludmiła“ utrwała stworzony przez Glinkę kierunek narodowy w muzyce.

W pierwszej swej operze Glinka odzwierciedlił duchową siłę, jasny umysł i hart wewnętrzny narodu rosyjskiego. „Rusłan i Ludmiła“ — to nowy sposób wprowadzenia do muzyki motywu bajek rosyjskich.

Narodowa treść obu oper otrzymała oprawę muzyczną, która świadczy o tym, iż jej twórca, tak jak Puszkina, „wyrósł z gleby ludowej sztuki swojej ojczyzny“.

Wielkie zasługi Michała Glinki nie ograniczają się do omówionych tu pokrótce oper. To on również tworzył podstawy rosyjskiej muzyki symfonicznej, on przyczynił się do rozwoju baletu rosyjskiego. Na dorobek twórczości Glinki składały się także dwie uwertury orkiestrowe, fantazja „Kamarinskaia“ (o utworze tym mówił Czajkowski: „Nie siląc się na napisanie czegoś więcej ponad żartobliwy drobiazg, obdarzył nas M. Glinka dziełem, w którym każdy takt jest przejawem olbrzymiej siły twórczej“) oraz inne utwory, jak muzyka do tragedii Kukolnikina „Kniaź Chołmskij“, słynny „Walc — fantazja“, 40 utworów fortepianowych, kilka pozycji na zespoły kameralne i kilkadziesiąt drobniejszych utworów (pieśni, romanse itp.). Warto wspomnieć na marginesie, iż Glinka odnosił się z wielkim uznaniem do dzieł Moniuszki.

Powstało od tego czasu wiele wielkich rosyjskich dzieł symfonicznych, mówi się nawet o rosyjskiej szkole symfonicznej, ale zarodkiem jej jest „Kamarinskaja“ Glinki. Długo jeszcze kompozytorzy czerpać będą z tego źródła.

Choroba zmusza Glinkę do wędrówki po Europie dla ratowania zdrowia. Etapami jej były Włochy, Hiszpania, Francja. Zmarł w Berlinie w r. 1857. Ciało wielkiego kompozytora przewieziono do umiłowanej ojczyzny i pochowano w Petersburgu.

* * *

„Przyjdzie czas — pisał wybitny krytyk rosyjski W. Stasow — że Rosja stanie się tym, czego pragnęli kiedyś tylko najlepsi. Pogiębi i rozszerzy się wówczas zrozumienie muzyki, miłość połączy wtedy Rosję z Glinką“. Słowa te miały charakter proroczy. W r. 1917 Rosja zrzuciwszy jarzmo ucisku kapitalistycznego, Rosja, w której władza przeszła w ręce ludu, stała się tym, „czego pragnęli kiedyś tylko najlepsi“. Ludowa władza podniosła kulturę narodów ZSRR. W każdej dziedzinie sztuki tworzenie nowych wartości, tworzenie sztuki narodowej w formie a socjalistycznej w treści, dokonywało się w oparciu o najpiękniejsze postępowe tradycje. Przejawiło się zrozumienie dla muzyki, a jej nowych miłośników związało ukochanie spuścizny twórczej Michała Glinki. Opery jego nie schodzą ze scen radzieckich. Tłumy widzów, rekrutujących się spośród ludzi pracy miast i wsi, uczęszczają na nie ciesząc się piękną ich fabułą i muzyką.

Czemu zawdzięcza Glinka to wielkie powodzenie? Przede wszystkim temu, że muzyka jego tkwi głęboko w muzyce ludowej. Glinka należycie rozumiał misję artysty, który nie chce oderwać się od narodu, lecz pragnie żyć z nim i dla niego:

„Muzykę tworzy lud — pisał — a my, kompozytorzy, tylko rozszerzamy jej zasięg“. Mówiąc o Glince trzeba w najgłówniejszych choćby zarysach wyliczyć jego zasługi; stworzył on muzykę, która stojąc na najwyższym poziomie nie przestaje być bliską i zrozumiałą dla najszerzych mas.

Dzieło Glinki cieszy się również wielkim uznaniem kompozytorów radzieckich. Uczą się oni na jego pięknym przykładzie jak traktować sztukę narodową, jak tworzyć nowe jej wartości, by zrosły się one nierozzerwalnie z życiem i pracą narodu.

Życie i twórczość Glinki popularyzowane są nie tylko w salach koncertowych ZSRR. O wielkim kompozytorze opowiadają narodowi radzieckiemu liczne wydawnictwa książkowe. Tę piękną postać poznaje także widz kinowy (w r. 1950 i na naszych ekranach oglądaliśmy radziecki film o życiu Glinki pt. „Życie artysty“).

Najważniejszym dowodem uznania, jakim lud radziecki nagradza nieśmiertelnego ojca opery rosyjskiej, jest fakt, iż Józef Stalin w swej historycznej mowie o sławie rosyjskiego narodu (6.XI.1941) wśród innych wielkich synów Rosji wymienił również Michała Glinkę.

Mieczysław Markowski

BORYS MILEW

BULGARSKA SZTUKA FILMOWA

Pionier, a zarazem weteran kinematografii w Bułgarii, Wasyl Gendow, już w 1910 roku pracował nad pierwszym bułgarskim filmem pt. „Bałgaran e gałant“ (Bułgar jest uprzejmy). W ciągu pierwszej wojny światowej, w okresie międzywojennym i w ciągu drugiej wojny światowej kronika filmowa oraz filmy rozrywkowe produkowane były przez wytwórców przypadkowych, którzy z zasady byli kapitalistami żądnymi sławy i zysku. Film w rękę kapitalistów, których jedynym celem był zysk, spełniał określoną funkcję społeczną: popierał panującą klikę monarcho-faszystowską i jej agentów w ich polityce ucisku, eksploatacji i tumanienia mas ludowych. Takie filmy, jak: „Dziewicza skała“ (1923), „Człowiek, który zapomniał Boga“ (1927), „Wesoła Bułgaria“ (1928), „Pożar nad Rosją“ (1929), „Groby bez krzyży“ (1932), „Dla ojczyzny“, „Bułgarskie orły“ (1940) miały założenie wybitnie reakcyjne. Gloryfikowały one potęgę i szlachetność ustroju monarchistycznego i samego cara, ciemiężcę Bułgarów, przemilczały natomiast lub rzucały najwulgarniejsze oszczerstwa na Związek Radziecki, zabijały nie tylko piękno sztuki filmowej, ale i przyjemność jej oglądania.

Ponieważ „rodzima“ produkcja filmowa nie była w możności zadowolić całkowicie potrzeb ani sprostać zadaniom stawianym przez burżuazję faszystowską, klika panująca szeroko otwierała podwoje dla filmów z Hollywood. Powódz hollywoodzkich szmir z zabójstwami, kradzieżami, awanturniczymi przestępstwami, zalewała ekrany bułgarskie. Jak trucizna przenikała w dusze tysięcy widzów, usiłując stępić ich świadomość walki przeciwko zniechęconemu ustrojowi kapitalistycznemu.

O prawdziwej bułgarskiej sztuce filmowej mówić można dopiero po ogólnonarodowym powstaniu 9 września 1944 r. Od tego czasu zaczęła się ona kształtować jako „najważniejsza i najbardziej masowa sztuka“. Kroniką filmową kierowało od strony politycznej grono komunistów rozumiejących ogromną siłę sztuki filmowej w rozpowszechnianiu idei wyzwoleniczych klasy robotniczej, która stanęła na czele mas ludowych.

Pierwszy dwuletni plan narodowo-gospodarczy był przedmiotem szczególnej uwagi filmu bułgarskiego. W tygodniowych przeglądach filmowych systematycznie i na naczelnych miejscach podawano momenty potężnego budownictwa. Śmiały zryw wspaniałej młodzieży bułgarskiej, która budowała przejście przez przełęcz Ha-inboazu, był systematycznie pokazywany przez operatorów kinowych w tygodniowych kronikach filmowych. Kamera filmowa uważnie śledziła budowę pierwszych tam wodnych. Starła się przedstawić gigantyczne budownictwo socjalistyczne, którego wrazem są tamy wodne „Rosyca“, „Georgi Dymitrow“ i inne. Film bułgarski gromadzi wielką ilość obrazów filmowych z budowy tam wodnych „Rosyca“, „Stalin“, miasta Dymitrowgrad itd., aby, kiedy budowle zostaną ukończone, móc długoletnią, uporczywą pracę ich bohaterskich twórców pokazać na ekranie milionom widzów.

Już w roku 1947 zaczyna w Bułgarii powstawać pierwsze współzawodnictwo socjalistyczne. W tygodniowych dodatkach filmowych przedstawiono pierwszych uczestników współzawodnictwa, z Marysią Todorową, pierwszą racjonalizatorką pracy na wielu krosnach, na czele.

Po podpisaniu konwencji pokojowej powstały duże możliwości wzmocnienia i rozszerzenia polityczno-gospodarczych stosunków Bułgarii z innymi krajami. Podpisano cały szereg paktów politycznych i umów gospodarczych.

Bratnie odwiedziny przedstawicieli krajów zaprzyjaźnionych stały się tematem specjalnych krótkometrażówek: „Bratnia Polska“ (1948), „Bułgarska delegacja rządowa w Moskwie“ (1948), „Bułgarska delegacja w Paryżu“ (1948), „Żywy most na Dunaju“ (1948), „Tydzień kultury rumuńsko - bułgarskiej“ (1949). Wszystkie te filmy pogłębiły przekonanie, że daremne są wysiłki imperialistów anglo - amerykańskich dążących do politycznego i ekonomicznego izolowania Bułgarii od reszty świata. Przeciwnie, ma ona potężnych przyjaciół, mocną i niezachwianą przyjaźń krajów demokracji ludowej, a przede wszystkim kraju ludzi radzieckich.

Z okazji 5-lecia ogólnorodowego powstania antyfaszystowskiego reżyser Rumen Grigorow stworzył piękny średniometrażowy film „Pięć lat władzy ludowej“ (1949). Scenariusz tego filmu opracowany został na podstawie referatu premiera i sekretarza gene-



Z filmu „Wszyscy na narty“

ralnego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, tow. Wyłko Czerwenkowa na temat wysiłku mas pracujących budujących podstawy socjalizmu. Zagadnienie wsi i jej przebudowa nigdy nie przestawały być zasadniczym problemem w dzisiejszej Bułgarii. Film poświęcony życiu spółdzielni produkcyjnej pt.: „Zorane miedze“ pokazuje, jak wraz z usunięciem miedzy znikły nieporozumienia między pracującymi chłopami, jak wzrasta kultura wsi i dobrobyt członków spółdzielni produkcyjnych. Nakręcony ostanio szkic filmowy o gospodarstwie spółdzielczym im. Georgi Dymitrowa we wsi Partyzanin jest nowym wkładem w umocnienie sektora socjalistycznego na wsi.

Film dokumentarny „Droga jest wytyczona“ (1949) oddaje treść referatu wygłoszonego przez nieśmiertelnego nauczyciela i wodza, towarzysza Dymitrowa na V Kongresie Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Rozwój sportu ludowego znalazł odbicie zarówno w Kronice sportowej, jak również w filmach długometrażowych. Ważniejsze dodatki sportowe są: „Sport powietrzny“ (1947), „Grebni Pochodi“ (1949), „Święto kultury fizycznej“ (1948), mecze „Polska — Bułgaria“ (1948) i „Węgry — Bułgaria“ (1948), „Święto kultury fizycznej“ (1949), „Spotkanie gimnastyczne Bułgaria — NRD“, ponadto naukowe filmy sportowe: „Lekkoatletyka“, „Ciężka atletyka“, „Wszystkie na narty“ i wiele innych.

Wyprodukowanie pierwszego kolorowego filmu z manifestacji pierwszo - majowych r. 1949 oraz sfilmowanie obchodu wielkiego święta narodowego 9 września dowodzi, że kinematografia bułgarska odzwierciedla życie mas. Rozpowszechnia też ona wśród najszerszych warstw społeczeństwa klasyczne dzieła sztuki radzieckiej. Sfilmowano między innymi operę „Iwan Susanin“. Widz bułgarski usłyszał piękną muzykę genialnego Glinki oraz głosy wybitnych bułgarskich śpiewaków operowych, Michaiła Popowa i Rajny Michajłowej. W produkcji tego filmu brali udział radziecki reżyser z Teatru Wielkiego Sokownin i malarz Łużecki.

W dzisiejszej Bułgarii, kraju demokracji ludowej, szczególną opieką otoczony jest człowiek, najcenniejszy kapitał okresu socjalistycznego. W filmie „Nowi ludzie“ pokazano nowego człowieka, człowieka pracy w socjalizmie. W filmie tym ujrano na ekranie takich przodowników pracy, jak: Cyril Zanfirow, Peniu Genczew, przodownice tkaczki: Atanaska Dymitrowa, Elena Gerasynowa, Siliana Dymitrowa.

Kinematografia bułgarska bierze również udział w walce o pokój. Pokojowe budownictwo, gotowość do obrony niezależności ojczyzny, nienawiść do podżegaczy, do imperialistycznej wojny, a szczególnie do ich bałkańskich titowskich pomocników — oto główne linie, przy pomocy których kinematografia bułgarska realizuje politykę pokojową partii i rządu. „Bułgaria walczy o pokój“, „Studenti w walce o pokój“, „Narodowy Kongres Pokoju“ i inne, są filmami wykazującymi zasadnicze przyczyny, jakie mogą wywołać nową imperialistyczną wojnę.

Mała jest ilość rozrywkowych filmów produkcji bułgarskiej stworzonych po powstaniu narodowym w dniu 9 września 1944 r. Dotychczas nakręcono ich dwa: „Kalin — Orzeł“ i „Alarm“.

Obydwa te filmy, jakkolwiek nie są jednakowej wartości, przyczyniły się do wzrostu bułgarskiej kinematografii.

W „Kalinie-Orle“ pokazano pierwsze kroki weteranów ruchu socjalistycznego. Pod tym względem film ten jest szczególnie cenny. Jego reżyser, Borys Borożanow, umiał uwypuklić sylwetkę głównego bohatera, zbiega z okrutnej twierdzy Dar Beker, Kalina-Orla oraz całego szeregu uczciwych patriotów, którzy już w zaraniu ruchu socjalistycznego w Bułgarii walczyli o jasną przyszłość ojczyzny.

Film „Alarm“ pokazuje, jak w okresie dyktatury faszystowskiej, mimo okrutnego terroru i bezgranicznego ryzyka komuniści nieustępliwie walczyli o wolność narodu, pokój i demokrację. „Alarm“ jest dziełem reżysera Zachari Zdanowa.

Obecnie na ekranach bułgarskich wyświetla się film „Świt nad ojczyzną“ według scenariusza pisarza Kamena Kańczewa, w reżyserii St. Sarczadzjewa i A. Marinowicza. Film przedstawia masowy ruch młodzieżowy i entuzjizm pracy.

Gotowy do wyświetlania jest film „Danka“ według scenariusza pisarzy Krystina Belewa i Armanda Barucha, w reżyserii Borysa



Scena z filmu „Kalin-Orzeł“
(Zebranie grupy działaczy socjalistycznych)

Borożanowa. Treść „Danki“ zaczerpnięta jest z ciemnej przeszłości faszystowskiej nędzy setki tysięcy robotników i robotnic.

Obecnie robi się zdjęcia do filmu „Pod Jarzmem“, obrazującego sławne epickie powstanie kwietniowe w r. 1876. Film opracowują dwaj młodzi reżyserowie Dako Dakowski i Borys Szaraljew, którzy niedawno powrócili ze Związku Radzieckiego, gdzie w Moskwie ukończyli Państwowy Instytut Kinematografii. Scenariusz ułożyli pisarze Paweł Spasow i Geo Krynczew.

Wkrótce rozpoczną się zdjęcia do innych dwóch filmów. Jeden — to „Nasza ziemia“ według scenariusza Andrzeja Wegensztajna, reżyserii St. Sarczadzijewa i A. Marinowicza. Drugi — „Bez Miedzy“ według scenariusza pisarza St. Daskałowa, reżyserii Mikołaja Borowiszki. Pierwszy poświęcony jest tematowi obrony, drugi nadzwyczaj ważnemu problemowi — socjalistycznej przebudowy wsi bułgarskiej.

Bułgarska kinematografia rozwija się pomyślnie. Perspektywy otwierające się przed nią są wspaniałe, opierają się one na fundamentach państwa socjalistycznego, które otacza opieką film i jego działaczy.

Borys Milew



Scena z filmu „Pod jarzmem“

CZESŁAW NOWAK

PŁOMIENNY OSKARŻYCIEL BURŻUAZJI*W setną rocznicę urodzin I. L. Caragiale*

Jedną ze zdobyczy rewolucji jest rozpowszechnianie dorobku kulturalnego narodu, a w szczególności jego literatury. Ujmując władzę w swe ręce lud staje się dziedzicem i pomnożycielem wszystkich wartości kulturalnych, otacza je nową czcią, udostępnia najszerszym masom, zdejmując z nich fałszywy osąd krytyki burżuazyjnej.

Wspaniały dorobek literacki wielkiego rumuńskiego pisarza i dramaturga na przełomie XIX i XX wieku Ion Luca Caragiale dopiero w Rumuńskiej Republice Ludowej zyskał należne mu przodujące miejsce w literaturze rumuńskiej.

Obchodzona niedawno uroczystość przez cały naród rumuński setna rocznica urodzin autora „Zagubionego listu“ stała się wielkim wydarzeniem kulturalnym, dowodząc jednocześnie niezmierniej żywotności dzieł Caragiale.

Przyjrzyjmy się ciekawej postaci wielkiego pisarza rumuńskiego, tak znienawidzonego przez krytyków mieszczańskich i tak mało dotychczas znanego w naszym kraju.



- Ion Luca Caragiale

Twórczość Caragiale jest bogata i niezwykle różnorodna. Obejmuje ona oprócz powieści i sztuk teatralnych również nowele, szkice, parodie i bajki. W utworach tych autor występuje jako natchniony, płomienny krytyk i oskarżyciel ustroju burżuazyjno - obszarniczego, ustroju, w którym upłynęło całe jego życie. Jego bezsilna satyra, gorzki sarkazm i gryząca ironia stały się groźną bronią wymierzoną przeciwko ciemnościom ludu, który w pisarzu znalazł pełnego zapału orędownika i obrońcę.

W artykule zatytułowanym „1 Maja“, a napisanym przez Caragiale w roku 1893, przedstawił on w gorących słowach walkę rewolucyjną robotników rumuńskich, stwierdzając jednocześnie, że w wysiłkach ich i jego, jako artysty, jest punkt wspólny, mianowicie walka o nową, lepszą, jaśniejszą i uczciwszą przyszłość. „Oni wybrali drogę organizacji i walk politycznych — pisze Caragiale — my — drogę ironii i nielitościwego żartu skierowanego przeciwko tym, którzy

rzędzą światem. To, co my zwalczymy, idzie po linii tego, co zwalczają oni“.

Ten wyraźny program polityczny — program walki artysty, a więc walki prowadzonej za pomocą środków artystycznych — znalazł odbicie w szeregu znakomitych dzieł wielkiego pisarza. Nie było takiej dziedziny życia rumuńskich klas burżuazyjno-obszarniczych, którą by pominęło śmiało i cięto jego pióro.

W jednej ze swych najlepszych komedii satyrycznych „Zagubiony list“ Caragiale demaskuje obłudę i nieuczciwość „demokracji“ burżuazyjnej, wykazuje, iż opiera się ona na przemocy, wyzysku, przekupstwie i demagogii. Wybory organizowane przez wyzyskiwaczy przedstawia autor jako obłudną farsę, za którą kryją się brudne interesy garstki posiadaczy.

Jego ironia staje się szczególnie gorzka i ostra w szkicu zatytułowanym „Rumuński dziedzic“, demaskującym wyzysk i straszliwe poniżenie ludu rumuńskiego. Pisarz, którego burżuazja usiłowała przedstawić jako nieszkodliwego „żartownisia“ i pogodnego „humorystę“, znalazł słowa głębokiego współczucia i szacunku dla ludu, jego cierpień i jego walk, po krwawym zaś stłumieniu powstania chłopskiego w roku 1907 — słowa przepełnione szlachetnym gniewem przeciwko burżuazyjno-obszarniczemu uzurpatorom władzy.

W pierwszym okresie swej twórczości — do roku 1890 — Caragiale tworzy przeważnie sztuki teatralne. Sam pochodził z rodziny silnie związanej z teatrem, która wydała kilku aktorów i autorów piszących dla sceny. Dlatego może jego sztuki wraz z mocnym ładunkiem ideologicznym mają doskonałą formę sceniczną, odznaczają się tym specjalnym nerwem dramatycznym, o którym Molier powiadał, iż wdycha się go wraz z kurzem kulis teatralnych. Do najpoważniejszych pozycji tego ważnego okresu twórczości Caragiale należą sztuki: „Burzliwa noc“ (1878), „Pan Leonida i reakcja“ (1879) i wspomniany już „Zagubiony list“ (1884). Zamyka go „Szarańcza“ (1890). Na tenże rok 1890 przypadają dwie świetne nowele: „Wielkanocny znicz“ i „Grzech“. Następnie powstają powieści, nowele i szkice oraz seria tzw. „Momentów“, czyli krótkich opowiadań przeważnie satyrycznych, drukowanych w czasopiśmie: „Moftul Roman“ i „Uniwersul“. W ostatnim okresie swej działalności Caragiale tworzy szereg opowiadań i bajek, zebranych później w tomie pt. „Nowe szkice“.

Najważniejszym rysem całej spuścizny Caragiale, pełnej głębokiej pasji demaskatorskiej i szczerego realizmu, jest sposób, w jaki przedstawia on dwa światy: wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. Przepaść dzieląca te dwa światy, związane z sobą jarzmem ustroju feudalno-kapitalistycznego, znajduje swe odbicie w stosunku autora do odmalowywanych środowisk. Krytyka burżuazyjna zarzucała pisarzowi zbyt „pesymizm“, zbyt „czarno“ i negatywnie ukazane postacie większości jego dzieł satyrycznych. Zarzuty te dziś mają swą wymowę i świadczą o celności satyry caragialowskiej. „Nienawidzę ich, nienawidzę“ — mówił o tych, których wyśmiewał. I właśnie ta nienawiść sprawiła, że sztuki Caragiale — pod pokrywką komizmu — ukazywały w całej nagości ohydę, zgniliznę i zbrodniczość burżuazji.

Ta płomienna nienawiść odróżnia go od naszego komediopisarza Bałuckiego, z którym jest najczęściej przez naszą krytykę porównywany, a zbliża raczej do Zapolskiej.

Z chwilą, gdy oko pisarza zwracało się w stronę ukochanego ludu, spod pióra płynęły mu słowa proste i serdeczne, gorzką czerń zamieniały barwy jasne i ciepłe. Twórczość pisarza poświęcona ludowi do dziś dnia zachowała swą świeżość. Jej wstrząsający realizm, wypływający z gorącego umiłowania i współczucia dla cierpień poniżonych i wyzyskiwanych chłopów, nie ma sobie równego w całej literaturze rumuńskiej.

W życiu politycznym Ion Luca Caragiale był „wiecznym opozycjonistą“. Należał kolejno do licznych partii, które porzucał trzasnąwszy drzwiami. Rozczarował się do liberałów i zdał sobie w końcu sprawę z tego, iż pomiędzy partiami mieszczańskimi nie ma zasadniczych różnic, iż pod różnymi firmami bronią one tych samych interesów. Zbliżenie do walki klasy robotniczej sprawiło, że ustąpiły jego wahania. W twórczości Caragiale ideologia klasy robotniczej znalazła swe odbicie w samym rozmachu satyry i jej głębokiej treści społecznej. Kontakt z ludem, z którym łączyła go wspólna nienawiść do potwornej farsy burżuazyjnego parlamentaryzmu, a potem kontakt z klasą robotniczą nadały dziełu Caragiale właściwą perspektywę polityczną i siłę satyryczną.



Scena ze sztuki „Karnawał“

Dlatego dzieła jego były i pozostały popularne i żywe. Lud, który zbudził w nim realistyczną siłę i nienawiść do ciemniźcicieli znalazł w bohaterach jego sztuk i opowiadań wierne odbicie swych klasowych wrogów, swych krzywdzicieli i wyzyskiwaczy. Głęboką wymowę ma fakt, iż szereg charakterystycznych wyrażań i zdań pisarza przeniknął swym satyrycznym ostrzem do codziennego języka ludu rumuńskiego jako ulubione zwroty i przysłowia. Czyż może spotkać pisarza większy honor i szczęście?

I dzisiaj jeszcze ludzie pracy w Rumuńskiej Republice Ludowej zakładający w swym kraju podwaliny pod nowy socjalistyczny ład widzą w dziełach Caragiale realistyczne odbicie okropnej przeszłości i umacniają się w swej walce o lepsze jutro, w swej walce o pokój. Odnajdują oni w tych dziełach „stary świat“ zmieciony raz na zawsze ze sceny życia przez klasę robotniczą Rumunii, która przy pomocy Związku Radzieckiego odwróciła nową kartę dziejów narodu rumuńskiego. Mogą w ten sposób jeszcze lepiej ocenić nowe życie, zrodzone z ich twórczej pracy.

Uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin wielkiego pisarza objął szerokim zasięgiem kluby robotnicze, domy kultury, świetlice wiejskie, organizacje masowe, szkoły itp. Dzieła Caragiale wydane w masowym, nieznanym dotychczas w Rumunii nakładzie dotarły do rąk wszystkich ludzi pracy w mieście i na wsi. W przygotowaniu są nowe wydania o łącznym nakładzie 400 000 egzemplarzy.



Scena ze sztuki „Burzliwa noc“

Tysiączne tłumy gromadzą się w salach teatralnych całego kraju, gdzie wystawia się nieśmiertelne sztuki Caragiale. „Burzliwa noc“ w ciągu ostatnich dwóch lat miała o sto przedstawień więcej, niż odbyło się ich w ciągu 65 lat istnienia ustroju burżuazyjno-obszarniczego. Wielki pisarz otrzymał zaszczytny tytuł pośmiertnego członka Akademii Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Masowość i niezwykle szeroki zasięg obchodu 100-lecia urodzin wielkiego pisarza są najlepszym dowodem, że jego wspaniałe dorobek twórczy stał się w ustroju demokracji ludowej prawdziwą i ukochaną własnością całego narodu, jego dumą i siłą.

Czesław Nowak

I N F O R M A C J A A K T U A L N A

ZYGMUNT MŁYNARSKI

INSTYTUT POLSKO - RADZIECKI

W lutym 1951 r. Rada Naczelna Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej postanowiła powołać do życia Instytut Polsko - Radziecki. Prace przygotowawcze związane z remontem gmachu, urządzeniem wewnętrznym, przygotowaniem sal do potrzeb Instytutu trwały kilka miesięcy. Pod koniec grudnia 1951 r. rozpoczęła się organizacja samego Instytutu. 31 stycznia 1952 r. odbył się w Warszawie, przy ul. Foksal 10, uroczyste otwarcie Instytutu Polsko - Radzieckiego w obecności przedstawicieli: Rady Państwa z wicemarszałkiem sejmu Barcikowskim, rządu z premierem Cyrankiewiczem, Biura Politycznego KC PZPR z ministrem Bermanem, dyplomatycznych przedstawicieli krajów demokracji ludowej oraz przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych, literatury, nauki i kultury.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Rady Naczelnej Towarzystwa Przy-

jaźni Polsko - Radzieckiej, sekretarz KC PZPR Edward Ochab. W imieniu Ambasady Radzieckiej powitał nowootwartego Instytutu chargé d'affaires Zaikin. Odczyt naukowy pt. „Towarzystwo Patriotyczne a Dekabryści“ wygłosił dyrektor Instytutu Zygmunt Młynarski.

Instytut jest samodzielnym zakładem naukowo - badawczym.

Do spraw naukowo - badawczych zostanie uruchomione studium naukowe z następującymi katedrami:

- a) języka rosyjskiego,
- b) literatury radzieckiej (rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej),
- c) kultury narodów ZSRR,
- d) historii ZSRR,
- e) słowianoznawstwa.

Katedry obejmą najlepsi w Polsce znawcy rosyjskiej filologii i problemów narodów sąsiednich, szczególnie ukraińskiego i białoruskiego.

Wielkie znaczenie dla Instytutu będą miały badania histo-

ryczne nad związkiem zachodzącym między postępowymi tradycjami narodu polskiego i rosyjskiego.

Obecnie Instytut prowadzi pracę organizacyjną połączoną ze stworzeniem studium naukowego. W tym celu Instytut zgromadzi w Warszawie najwybitniejszych rusycystów, pracowników naukowych z całej Polski.

Dla pogłębienia i rozpowszechnienia wiedzy o Związku Radzieckim, dla podwyższenia kwalifikacji nauczycieli - rusycystów i przygotowania wykładowców oraz pracowników naukowych w dziedzinie rusycystyki Instytut Polsko - Radziecki zorganizował kurs wiedzy o Związku Radzieckim. Obecnie uczęszcza nań około 60 nauczycieli — rusycystów z Warszawy i okolic. Na kursie wykładane są następujące przedmioty: gramatyka języka rosyjskiego,

współczesna literatura rosyjska, wielkie budowle komunizmu, ustrój państwowy i konstytucja ZSRR, historia narodów ZSRR, metodyka nauczania języka rosyjskiego, geografia Związku Radzieckiego, tradycje przyjaźni polsko-rosyjskiej. Kurs rozpoczął się 1 lutego 1952 r. i trwać będzie do połowy lipca rb.

Instytut prowadzi publiczne wykłady naukowe, których treść stanowią wyniki badań polskich uczonych, literatów i działaczy kulturalnych nad problemami polsko - radzieckimi. Tematyka wykładów obejmuje wielką różnorodność zagadnień. Na przykład w lutym br. zostały wygłoszone następujące wykłady:

„Życie i dzieło Lenina“ — prof. dr Stefan Kałuski,

„Stan i postulaty naukowe w zakresie badań nad stosunkami literackimi polsko radziecki-



Otwarcie Instytutu Polsko-Radzieckiego

(fot. CAF)

mi" — prof. dr Marian Jakóbiec,

„Teatr w Związku Radzieckim“ (wrażenia z wycieczki) — Jerzy Pański,

„Towarzystwo Patriotyczne a Dekabryści“ — prof. dr Zygmunt Młynarski,

„Współczesne kierunki pedagogiki radzieckiej“ — Eustachy Kuroczko,

„Uwagi o autorze „Rewizora“ — dr Jerzy Pomianowski.

„Zagadnienia muzyki radzieckiej“ — prof. dr Zofia Lissa.

Wydatną pomocą w pracach naukowo - badawczych Instytutu jest największa w Polsce biblioteka zaopatrzona w dzieła naukowe, beletrystykę, czasopisma w językach ZSRR, polskie tłumaczenie książek o tematyce radzieckiej itp.

W chwili obecnej biblioteka składa się z przeszło 30 000 tomów, do końca rb. liczba ich wzrośnie do 100 000 tomów. Przy bibliotece istnieje czytelnia czynna od godz. 15-tej do godz. 22-ej.

Instytut prowadzi wydział dokumentacji i informacji, który na życzenia udziela prasie, instytucjom naukowym itp. danych odnośnie życia kulturalnego i gospodarczego Związku

Radzieckiego. Informacje są oparte na oficjalnych publikacjach radzieckich. Zdobycze uczonych polskich w dziedzinie rusycystyki oraz wiadomości o stosunkach naukowych i kulturalnych między Polską a Związkiem Radzieckim będą omawiane na łamach periodycznego wydawnictwa Instytutu.

Organem tym będzie kwartalnik w języku polskim i rosyjskim, którego współpracownikami będą autorzy polscy i radzieccy. Pierwszy numer ukaze się na początku kwietnia rb.

Instytut rozpoczyna pracę przygotowawczą przy tworzeniu muzeum polsko - radzieckiego. Muzeum to za pomocą specjalnie dobranych eksponatów. druków, fotografii, wykreśłów, obrazów, rzeźb i innych będzie ilustrowało historię wzajemnych stosunków między narodem polskim a narodami ZSRR.

Szerokie zamierzenia i program swojej działalności Instytut urzeczywistnia stopniowo. Z początkiem roku szkolnego, tj. od 1 września 1952 r., Instytut stworzy różnorodne swoje działy.

Zygmunt Młynarski

URSZULA POMORSKA

II OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA PLASTYKI

VI Ogólnopolska Wystawa Plastyki, którą oglądaliśmy w styczniu i lutym w Warszawie, jest drugim z kolei generalnym przeglądem stanu sukcesów plastyki polskiej w dziedzinie sztuki realizmu socjalistycznego. Pierwsza wystawa odbyła

się 2 lata temu i wykazała masowy udział naszych twórców w dziele budowania nowej współczesnej sztuki, sztuki na miarę wielkości naszej epoki.

Od I Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki dzielą nas dwa lata pracy i doświadczeń, przedsta-

wionych na dorocznych pokazach okręgowych Związku Polskich Artystów Plastyków oraz na wystawach okolicznościowych, takich jak: „Plastycy w walce o pokój“ (w okresie II Światowego Kongresu Obronców Pokoju) czy z okazji 25 rocznicy śmierci wielkiego polskiego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego. Mielśmy więc możność zaobserwowania, jak w ciągu tego czasu wzrastały i dojrzewały zadania, które stawiali sobie artyści, jak krystalizowały się kryteria marksistowskiej oceny obrazów, rzeźb i grafik na konferencjach dyskusyjnych i naradach twórczych.

Po okresie skrajnie formalistycznych tendencji schyłkowej sztuki burżuazyjnej ostatniego ćwierćwiecza, która doprowadziła do jałowej bezideowości, schematyzmu i zubożenia środków artystycznego wyrazu, dążymy do odrodzenia humanistycznych treści w plastyce, do wprowadzenia do sztuki żywego, nowego człowieka wraz ze wszystkimi jego ludzkimi radościami i smutkami, dążymy do podjęcia wielkich zadań kompozycyjnych, zarzuconych całkowicie w minionym okresie formalistycznych wynaturzeń.

Obecna wystawa została pieczołowicie przygotowana przez Związek Polskich Artystów Plastyków. Akcja przygotowawcza polegała: po pierwsze na zorganizowaniu kursów dokształcenia ideologicznego dla członków Związku Polskich Artystów Plastyków, po drugie na konsultowaniu powstających dzieł w pracowniach artystów. Ten nowy styl pracy przyzwy-

czają twórców do samoceny, do krytyki zespołowej, do traktowania swego dzieła jako własności społeczeństwa. Koleżeńskie konsultacje w trakcie krystalizowania się koncepcji utworów pozwoliły w większości wypadków uniknąć szeregu błędów w ich ostatecznej fakturze, zarówno jeśli chodzi o założenia tematyczne, jak i ich realizację formalną.

Spśród ogromnej liczby (blisko 2 tys.) nadesłanych obrazów, rzeźb i grafiki jury zakwalifikowało do wystawienia ogółem 635 prac. Bez wątpienia za przodujące dyscypliny naszej plastyki należy uznać rzeźbę i grafikę, malarstwo bowiem, jako bardziej podlegające w przeszłości wpływom kierunków formalistycznych, więcej miało do przewyciężenia szkodliwych nawyków.

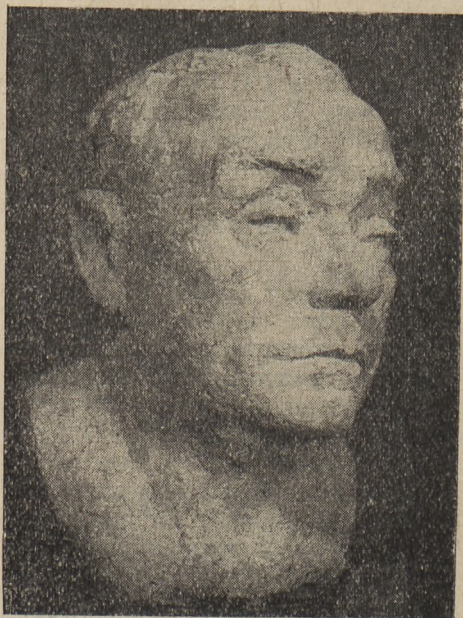
Trudno w ramach krótkiej recenzji omówić wszystkie zdobycze i braki II Ogólnopolskiej Wystawy. Ograniczamy się zatem do wykazania przejawów twórczych typowych dla obecnego stanu naszego zaawansowania w realizmie socjalistycznym.

Pomówimy najpierw o portrecie, gdyż w tym dziale bogato reprezentowanym na wystawie, poszczycić się możemy wieloma dziełami, które niewątpliwie przejdą do historii naszej sztuki, szczególnie jeśli chodzi o portret historyczny, o wizerunek znakomitych rewolucjonistów i postępowych synów naszej ojczyzny.

We wszystkich trzech dyscyplinach plastycznych prace charakteryzujące postać wielkiego Lenina wyróżniają się

realizmem prawdy historycznej, monumentalnością syntetycznego ujęcia przy jednoczesnej oszczędności użytych środków artystycznych. Mamy tu na myśli obraz Wojciecha Fangora „Lenin w Poroninie“ (nagrodzony), rzeźbę Mariana Wnuka „Lenin“ (nagrodzoną) oraz rysunek Tadeusza Kulisiewicza wyobrażający z dużą wnikliwością psychologiczną i głębokim sensem ideowym wielkiego rewolucjonistę proletariatu.

Podobnymi wartościami artystycznymi odznaczają się i inne prace wymienionych autorów, jak: „Matka Koreanka“ Fangora, „Z podróży po Czechosłowacji“ Kulisiewicza oraz w dziedzinie rzeźb dzieło Jacka Pugeta „Stefan Jaracz“, Anny Pietrowicz „Maria Konop-



Jacek Puget — „Stefan Jaracz“
(rzeźba)
(fot. Zwierzchowski)

nicka“. Magdaleny Więcek i Franciszka Duszenko „Majakowski“, a także popiersie Broniewskiego Löffler - Zbrozyny.

W dziale malarstwa na szczególne wyróżnienie zasługuje obraz „Oczekiwanie macierzyństwa“ Janiny Kraupe, przemawiający swą humanistyczną treścią oraz wysoką formą, która nawiązuje do najlepszych tradycji malarstwa realistycznego. Następnie wymienić należy „Kopernika“ Urszuli Ruhnke, „Lelewela“ W. Wdowickiego i „Lelewela na emigracji“ Jana Wiśniewskiego, obraz Zofii Lipińskiej „Róża Luksemburg w r. 1905 przed powrotem do kraju“ oraz nagrodzone płótno malarza starszego pokolenia Zbigniewa Pronaszki „Mickiewicz trybun ludu“. Z wielu portretów Chopina i Kopernika na pierwsze miejsce wysuwają się interesujące prace Juliusza Studnickiego i Krystyny Łady, chociaż w porównaniu z wyżej wymienionymi płótnami brak im jeszcze pełnej wnikliwości w psychologicznej charakterystyce wielkich synów naszego narodu. Głęboką wnikliwość psychologiczną widzimy w dużym płótnie Heleny Krajewskiej „Mickiewicz recytuje Konrada Wallenroda“. Autorka poprzez zmuśne studia dokumentacyjne osiągnęła historyczną prawdę artystyczną, zbudowała wierny obraz epoki w drodze narracyjnej opisowości szczegółów.

Drugim charakterystycznym przejawem wystawy jest pojawienie się kompozycji typu historycznego. Bez wątplenia pierwszeństwo dać tu należy dwóm wartościowym utworom Michała Byliny „Psie Pole“ i

„Ucieczka Dzierżyńskiego z zesłania“, świadczące o dużej biegłości ilustratorskiej autora oraz ogromnej swobodzie w operowaniu realiami historycznymi.

Z kompozycji na temat życia i działalności wielkiego rewolucjonisty polskiego Feliksa Dzierżyńskiego na czoło wysuwa się obraz Aleksandra Kobzdeja „Dzierżyński w drodze na zesłanie“.

Rewolucyjna działalność Kostki Napierskiego, wodza powstania chłopskiego, oczekiwała się wielu realizacji malarskich wysoce interesujących pod względem artystycznego rozwiązania, nie można jednak jeszcze znaleźć w nich istotnego spojrzenia współczesności na historię.

Dynamizm rewolucyjnej tematyki Komuny Paryskiej w rysunkach Leonii Janeckiej oraz w obrazie Rajmunda Pietkiewicza, romantyzm walk wolnościowych w płótnach Wątorskiego, Majewskiego, Zuławskiej dowodzą, iż twórcy nasi znajdują podniety artystyczne w naszej historycznej przeszłości, w momentach ujawniających najdobitniej postępowe i rewolucyjne siły społecznego i politycznego życia naszego narodu.

Osobno należy wymienić olbrzymie płótno „Pierwszomajowa manifestacja w 1950 roku“. Jest to praca zbiorowa 8-osobowego zespołu artystów z Sopot, wykazująca wielkie wartości artystyczne, jakie wnoszą się z roboty kolektywnej.

Na koniec zajmijmy się odbiciem artystycznym współczesności, które oglądamy na omawianej wystawie. Należy

stwierdzić, iż w przeciwieństwie do wystaw poprzednich jest ono tutaj o wiele uboższe ilościowo, jak już stwierdziliśmy, w porównaniu z portretem i kompozycją historyczną. Nie znaczy to jednak, że w tym zakresie nie wystawiono utworów godnych uznania.

Na szczególne podkreślenie zasługują zwłaszcza liczne interesujące debiuty naszych najmłodszych twórców, tegorocznych absolwentów Akademii Sztuk Plastycznych. Andrzej Strumiłło wystąpił z pełną ambicją pracą „Tej broni nie zwycięży nikt“, w której ukazał się polsko - radzieckiego braterstwa broni; Maria Mackiewiczówna sięgnęła do tematyki gospodarczej w obrazie „Na punkcie skupu ziemniaków w Radziwiłłowie“, w dziale grafiki Borowczyk wystąpił z celną karykaturą polityczną, stając do artystycznego współzawodnictwa ze swym starszym kolegą, znanym autorem satyry politycznej K. Foersterem; Wacław Waśkowski, tegoroczny laureat Nagrody Państwowej, wystawił piękny cykl ilustracji do „Córki kapitana“ Puszkina, podtrzymując swą tradycję świetnego rysownika realisty. Z młodych malarzy na uwagę zasługuje przede wszystkim debiut Andrzeja Wróblewskiego „Złot młodzięży w Berlinie Zachodnim“.

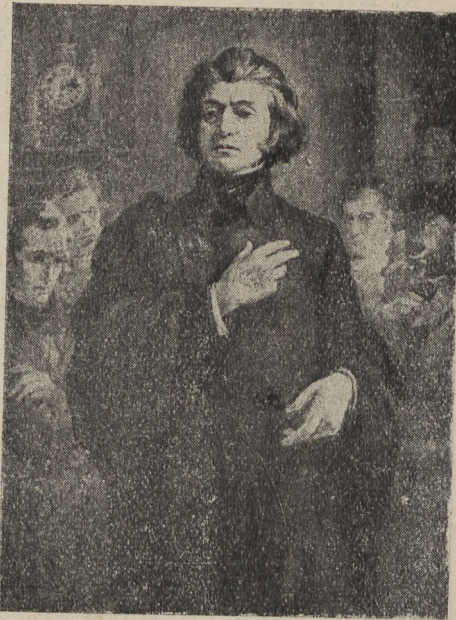
Walka o realizację zadań Planu Sześcioletniego w mieście i na nowej wsi polskiej (A. Zubniewicz „Pobieranie stali w hucie Częstochowa“, St. Żółtowski „Żniwa w PGR nad Prosną“, Strzałecki „Przygotowanie do orki w PGR Kolibki“), szereg prac o tematyce po-

koju (T. Łakomski „Przeciw wojnie“), o zagadnieniach pracy młodzieżowej (Zubniewicz-Rogoyska „Młodzi modelarze“, W. Dobrowolski „Artykuł wstępny“), wreszcie kompozycje z dziejów ostatniej wojny (St. Poznański „Warszawa wyzwolona“) oraz pejzaż rodzajowy (Włodzimierz Zakrzewski „Bronowanie“, St. Tesseyre „W zagrodzie“ — nagrodzony), świadczą, iż plastycy nasi żywo reagują na zagadnienia współczesnej rzeczywistości oraz że próbują znaleźć dla nich nowy, najbardziej trafny wyraz artystyczny, spełniając warunek jedności treści i formy, który jest podstawowym warunkiem istnienia dzieła sztuki.

Wielka narada twórcza artystyków, która odbyła się w po-



Jan Kober — „Korea“ (rysunek)
(fot. St. Deptuszewski)



Stanisław Zawadzki — „Mickiewicz“
(olej)
(fot. St. Deptuszewski)

łowie stycznia na tle obrazów, rzeźb i grafik, wykazała w toku obszernej dyskusji głęboką troskę naszych artystów o zachowanie wysokiego poziomu ideowego i formalnego swoich dzieł. Żywo dyskutowane zagadnienia formalizmu i naturalizmu ujawniły na tym etapie niedostateczne opracowanie postulatów jedności treści i formy dzieła plastycznego, skutkiem czego często zamiast prawidłowego obrazu świata znajdujemy jego naturalistyczne wypaczenie bądź też powierzchowne i szkicowe traktowanie formy jako pozostałości formalistycznej „wrażeniowości“. W wielu wypadkach apel o nawiązanie do postępowych tradycji epok minionych zrozumiany został powierzchownie i

doprowadził do sztywnego i sztucznego przenoszenia form dawnych na współczesność. Na ogół jednak II Ogólnopolska Wystawa jest dużym krokiem naprzód pod względem indywidualnych zdobyczy poszcze-

gólnych artystów w porównaniu z wystawą sprzed 2 lat i pozwala rokować jak najlepsze nadzieje dla przyszłości polskiej sztuki realizmu socjalistycznego.

Urszula Pomorska

NARODY W WALCE O POKÓJ

K. A. SKALSKI

WEHRMACHT — CZOŁÓWKA AGRESJI IMPERIALISTYCZNEJ

Prowadzona dotychczas w sposób zamaskowany remilitaryzacja Niemiec Zachodnich weszła obecnie w stadium jawnej i oficjalnej odbudowy potencjału wojennego i wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu. Po konferencjach w Nowym Jorku i Paryżu, na których zapadły decyzje o „udziale Niemiec Zachodnich w obronie Europy“, po tajnych naradach Adenauera z trzema wysokimi komisarzami mocarstw zachodnich nieoficjalny minister wojny rządu w Bonn, Teodor Blank, oświadczył urzędowo o rychłym wprowadzeniu obowiązku powszechnej służby wojskowej w Trizonii.

Przed wszystkim powołane zostaną roczniki 1929 — 1934, co pozwoli na utworzenie armii w sile ponad 400 tysięcy ludzi. Trzeba podkreślić, że w Niemczech Zachodnich istnieją obecnie już formacje militarne liczące 456 tysięcy ludzi. Składają się na nie różnego rodzaju kompanie wartownicze, oddziały robocze, policja tzw. pogotowie policyjne, straż gra-

niczna itd. Oddziały te są skoszarowane, przechodzą normalne wyszkolenie wojskowe i dysponują nawet ciężką bronią, jak czołgi i artyleria. Razem z nowopowołanymi rocznikami liczebność formacji wojskowych osiągnie liczbę około 900 tysięcy ludzi. Na tym jednak nie koniec. Opracowane zostały plany przeszkolenia i zmobilizowania „w razie potrzeby“ 3,5 miliona ludzi. Plany te przygotowało pod amerykańskim patronatem i przy współudziale hitlerowskich generałów tzw. „Biuro Blanka“, będące w samej rzeczy zamaskowanym ministerstwem wojny. Wciela się w życie zatwierdzony przez dowództwo amerykańskie plan mobilizacyjny, znany pod nazwą „planu Holdera“. Plan ten przewiduje podział Niemiec Zachodnich na 9 okręgów wojskowych: Monastyr, Stuttgart, Monachium, Wuerzburg, Norymberga, Kassel, Hamburg, Hanower, Wiesbaden. W okręgach tych ma być zorganizowanych na początku 26 dywizji (w tym licz-

ne pancerne) i jedna brygada strzelców górskich. Oprócz tego utworzono 4 okręgi lotnicze i 4 okręgi morskie.

Plan Haldera ma być wykonany w trzech etapach. Etap pierwszy — wyszkolenie 25 tysięcy instruktorów i etap drugi — zorganizowanie punktów poborowych w okręgach już zostały zakończone. W stadium realizacji znajduje się etap trzeci — pobór i zorganizowanie jednostek wojskowych.

Armia ma już swój sztab zamaskowany. Jest nim „Komitet Historyków Wojskowych“. Głównymi reprezentantami amerykańsko - bońskiej koalicji wojennej są hitlerowscy generałowie Halder, Guderian, Schwerin i Warlimont oraz rzeczoznawcy wojskowi bońskiego rządu, generałowie Speidel, Heusinger. Speidel wysuwany jest na dowódcę wskrzeszonego Wehrmachtu, a Heusinger — na szefa sztabu. Bazę techniczną Wehrmachtu zapewniają pracujące dziś pełną parą niemieckie koncerny zbrojeniowe: Vereinigte Stahlwerke, Krupp, Mann oraz osławiona IG Farbenindustrie.

Z rzadka tylko przenikają do gazet wiadomości o tym, czym się zajmują sztabowcy hitlerowscy pod amerykańskim patronatem, ale to, co dotychczas ogłoszono, wystarcza w zupełności, aby stworzyć sobie całkowity obraz. Tak na przykład amerykański tygodnik „News Week“ opublikował 10 IV 1950 roku mapkę operacyjną z odpowiednim tekstem wyjaśniającym.

„Niemieccy generałowie — pisał „News Week“ — opracowali plan skutecznego natarcia. Plan niemiecki w zasadzie od-

powiada planom ekspertów mocarstw zachodnich“.

Mapa przedstawia Europę wschodnią. Czarne strzałki przecinają granicę Niemieckiej Republiki Demokratycznej w kierunku Berlina, Szczecina i Warszawy. Przy pierwszej strzałce napis X 1, przy drugiej X 2, przy trzeciej X 3; oznacza to, że Berlin, Szczecin, Warszawa mają być kierunkami celów strategicznych.

„Według zdania rzeczoznawców — pisze „News Week“ — konieczne jest wystawienie armii pancernej złożonej z 30 wzorowo wyposażonych i wyszkolonych dywizji pancernomotorowych. W dzień X (to znaczy w dzień rozpoczęcia agresji — przypisek redakcji) armia poparta silną flotą runie naprzód w celu osiągnięcia wytycznych punktów: Berlina, Szczecina i Warszawy“.

Tak w rzeczywistości wygłąda głoszona przez amerykańskich polityków „obrona Europy“. Widać, że zarówno hitlerowców jak i Amerykanów niczego nie nauczyły doświadczenia niedawnej przeszłości, które dowiodły niezbitcie, czym się kończy tego rodzaju rysowanie strzałek na mapie. Amerykańscy imperialiści nie mogą się wyrzec myśli o panowaniu nad światem. Dlatego też potrzebny im jest Wehrmacht jako czołówka i główna siła planowanej przez nich agresji.

Opór narodów przeciwko jawnie faszystowskiej agresywnej polityce zmusza polityków amerykańskich do wykonywania różnych łamańców i rozciągania zasłon dymnych nad całą sprawą. Taką zasłoną dymną jest właśnie projekt „armii europejskiej“. Chcąc u-

ścić czujność narodów, imperialiści wysunęli projekt nazwany „planem Plevena“, mający na celu stworzenie armii, w skład której wchodziłyby oddziały wojskowe krajów Europy zachodniej oraz pewne kontyngenty zachodnio - niemieckie. W rzeczywistości amerykańscy politycy od początku dążyli do tego, aby Wehrmacht odgrywał w „armii europejskiej“ główną rolę. Charakterystyczny jest głos londyńskiego „Timesa“ z dnia 1 stycznia br., który stwierdza otwarcie: „Zasadniczym celem planu Plevena nie była wcale federalna unia europejska, lecz „sprzedanie“ remilitaryzacji Niemiec francuskiej opinii publicznej i parlamentarnej“.

Z drugiej strony USA obawiając się, by sprzeczności w łonie bloku atlantyckiego nie uniemożliwiły ich brudnej roboty, ostrzegły swych satelitów, że jeżeli Wehrmacht nie zostanie utworzony w ramach „armii europejskiej“ — Ameryka przystąpi do tworzenia „narodowej armii trizońskiej“.

Stanowisko takie, mające wszelkie cechy szantażu, uwidoczniło się zwłaszcza po fiasku konferencji paryskiej w grudniu 1951 roku. Równocześnie Adenauer wystąpił z żądaniem przyjęcia Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego jako pełnoprawnego partnera oraz z żądaniem „niezwłocznego uregulowania sprawy Saary“. Żądania te miały tak antyfrancuski wydźwięk, że rząd francuski licząc się z opinią publiczną we własnym kraju, zmuszony był udawać oburzenie. W gruncie rzeczy koła rządzące Francji posunęły się tak daleko w zdradzie inte-

resów narodu francuskiego, że kapitulują przed wszystkimi żądaniami odwetowców z Bonn mających wyraźne poparcie amerykańskie. Potwierdza to nawet reakcyjny „Le Monde“ pisząc: „Rząd nasz zgodził się na rychłe uzbrojenie Niemiec... Jednym słowem, jesteśmy bardzo daleko od planu Plevena. Ponoszone przez nas ryzyko jest bezsporne“.

Jest rzeczą niewątpliwą, że nowy Wehrmacht stanowi nie mniejsze zagrożenie dla Francji niż hordy Hitlera. Zdradzieckie stanowisko rządu francuskiego uwydatnia się szczególnie jaskrawo na tle cytowanych niedawno przez waszyngtońskiego korespondenta AFP wypowiedzi przedstawicieli amerykańskiego Departamentu Stanu.

„Amerykanie pokładają swe nadzieje przede wszystkim w Niemczech — oświadczył rzecznik Departamentu Stanu. — Rząd amerykański nadal jest za utworzeniem armii europejskiej i za kontynuowaniem rozwoju, który może się przyczynić do zjednoczenia Europy... Ale wobec powolnego tempa tego rozwoju zyskuje na mocy pogląd, że należy oddzielić od siebie oba problemy, tzn. z jednej strony niemieckie zbrojenie, z drugiej zaś jedność Europy“.

A więc tak czy inaczej — odbudowa (Wehrmachtu i oddanie krajów Zachodniej Europy pod władzę amerykańskich i hitlerowskich generałów. Tak czy inaczej — przygotowania do wojny agresywnej, z odbudowanym Wehrmachtem jako główną siłą napastniczej armii.

Imperialiści amerykańscy zupełnie jawnie przekształcają Trizonię w bazę wojenną przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Organizując neohitlerowski Wehrmacht pod kierownictwem wypuszczonych na wolność hitlerowskich zbrodniarzy wojennych imperialiści stwarzają poważne zagrożenie bezpieczeństwa narodów i pokoju świata. Ostrze polityki remilitaryzacyjnej zwróconej przeciwko wszystkim sąsiadom Niemiec skierowane jest przede wszystkim przeciwko Polsce i Czechosłowacji.

Wysuwane przez rząd Adenauera i Schumacherowską „opozycję“ rewizjonistyczne hasła mają być przynętą dla zdobycia poparcia ludności dla remilitaryzacji. Wygłoszona niedawno przez Adenauera teza, że „remilitaryzacja ma na celu pokojowe (!) odzyskanie niemieckich ziem wschodnich“, odpowiada całkowicie żądaniom Schumachera: „U podstaw remilitaryzacji musi stać jako warunek uwolnienie obszarów wschodnich“ oraz „w przyszłej wojnie linia strategiczna powinna przebiegać na Wiśle i

Niemnie, a ofensywa wojsk zachodnich biec przez ziemie rosyjskie“.

Nagonka rewizjonistyczna rozpętywana przez odwetowców przy poparciu władz amerykańskich łączy się ze wzmożeniem terroru przeciwko organizacjom demokratycznym, a zwłaszcza przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec, jako czołowej sile w walce o pokój przeciwko remilitaryzacji i groźbie nowej wojny. Jednak mimo prześladowań, mimo historycznej kampanii przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej szaleńcza polityka imperialistów anglo - amerykańskich i ich niemieckich sojuszników budzi coraz większy opór w wielkich masach narodu niemieckiego. Naród niemiecki nie chce remilitaryzacji ani wojny i coraz bardziej wznaga walkę o pokój. Potężne manifestacje, które odbywają się w Niemczech Zachodnich przeciwko remilitaryzacji pod hasłami walki o pokój i zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy są tego wymownym dowodem.

K. A. Skalski

R O C Z N I C E

W PIĄTĄ ROCZNICĘ UKŁADU POLSKO - CZECHOSŁOWACKIEGO

Pięć lat temu, 10 marca 1947, między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Republiką Czechosłowacką zawarty został układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Układ ten rozpoczął nową erę w stosunkach między obu państwami.

Rząd polski i czechosłowacki reprezentując żywotne interesy narodów polskiego, czeskiego i słowackiego wyraziły niezłomną wolę bratniego współzycia i współpracy na polu po-

litycznym, gospodarczym i kulturalnym.

Co umożliwiło zawarcie tego doniosłego w dziejach stosunków polsko - czechosłowackich układu? Wiemy przecież, że w okresie przed drugą wojną światową kapitaliści będący wówczas u władzy, zarówno w Czechosłowacji, jak i w Polsce dokładali wszelkich starań, by skłócić nasze narody, by posiać między nimi ziarno niezgody i odwrócić uwagę

polskiej i czechosłowackiej klasy robotniczej od walki z wyzyskiem, od walki klasowej. Cel tego postępowania był jasny: burżuazja polska i czechosłowacka pragnęły kosztem mas pracujących ugruntować swe panowanie, pragnęły nie dopuścić do współpracy obu narodów.

Plany te jednak pokrzyżowało wielkie, historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszyzmem, zwycięstwo, które przyniosło wolność uciskanym przez kapitalizm masom pracującym Polski i Czechosłowacji i przyczyniło się do obalenia władzy kapitalistów i obszarników oraz umożliwiło przejęcie władzy przez masy pracujące z klasą robotniczą na czele. Objęcie władzy przez klasę robotniczą położyło kres wzniecaniu przez ustrój kapitalistyczny antagonizmów narodowych.

Intencja, zasady i realizacja układu zawartego między Polską a Czechosłowacją ostro odcinają się od układów kapitalistycznego świata. Układ polsko - czechosłowacki z roku 1947, a następnie różne umowy uzupełniające, zawarte w okresie późniejszym, przyniosły wiele obustronnych korzyści.

Wzrost obrotu handlowego, wymiana doświadczeń między przodownikami i brygadami robotniczymi obu krajów, ścisła współpraca przemysłu z rolnictwem, komunikacji z transportem, planowania z inwestycjami — oto niektóre dziedziny współpracy na polu gospodarczym. Wyrazem jej jest użytkowanie przez Czechosłowację Odry jako dogodnego szlaku transportowego i przyznanie Czechosłowacji strefy wolnocłowej w Szczecinie. Wszystko to przyczynia się niewątpliwie do wzmożenia tempa rozwoju przemysłowego obu krajów, co stanowi rękojmię wzrostu stopy życiowej polskich i czechosłowackich mas pracujących.

Współpraca gospodarcza wiąże się z ożywioną współpracą na polu kulturalnym. Stały kontakt pisarzy i artystów obu krajów, przekłady w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy najlepszych dzieł literatury czechosłowackiej na język polski i polskiej na języki czeski i słowacki, popularyzowanie najwybitniejszych utworów muzycznych, wymiana filmów, sztuk teatralnych (np. sztuka Kani „Brygada szlifierza Karhana“ grana na scenach polskich i „Zwykła sprawa“

Tarny grana na scenach czechosłowackich) — oto niektóre momenty współpracy.

Ścisły kontakt zachowują z sobą polskie i czechosłowackie organizacje młodzieżowe oraz związki zawodowe, które między innymi organizują wczasy wymienne dla młodzieży i ludzi pracy.

Trzeba również wspomnieć o opracowaniu przez polsko - czechosłowacką komisję współpracy prawniczej wspólnych założeń dla polskiego i czechosłowackiego kodeksów prawa rodzinnego oraz przepisów dotyczących ubezpieczeń społecznych. Od czterech lat obywatele czechosłowaccy korzystają w Polsce z tych samych zdobyczy socjalnych co obywatele polscy i odwrotnie.

Przykłady ożywionej i ścisłej współpracy polsko-czechosłowackiej można cytować na każdym kroku, nie tylko w dziedzinie polityki i gospodarki wewnętrznej obu krajów, lecz także w skali międzynarodowej. Współpraca polsko - czechosłowacka ma niezwykle doniosłe znaczenie dla obozu pokoju światowego, obłe strony bowiem wyraziły w układzie z r. 1947 wolę niedopuszczenia do nowej agresji ze strony Niemiec lub jakiegokolwiek bądź innego państwa, które połączyłoby się z Niemcami w polityce antypokojowej.

Układ polsko - czechosłowacki gwarantuje wzajemną obronę granic obu państw. Ustalono, że wszelkie zakusy na integralność terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Czechosłowackiej ze strony zbrodniczych elementów rewizjonistycznych Niemiec Zachodnich w tym samym stopniu zagrażają niepodległości obu narodów. Klauzula o pomocy wzajemnej, która ściśle łączy się z zawartymi między ZSRR a Polską i Czechosłowacją układami sojusznymi, nabiera szczególnego znaczenia dziś, kiedy imperialiści amerykańscy odbudowują Wehrmacht, wskrzeszają militarizm niemiecki w Niemczech Zachodnich, prowadzą szaleńczy wyścig zbrojeń i jawnie mobilizują niedobitki faszyzmu przeciwko granicy na Odrze i Nysie oraz przeciw czechosłowackim obszarom sudeckim.

Taki układ — należy to podkreślić — możliwy jest jedynie wówczas, gdy rządy reprezentują interesy ludu, gdy u podłoża układu nie ma chęci zysku i wyzysku. Takie cechy układu są

charakterystyczne dla państw obozu socjalizmu.

Z perspektywy pięciu lat, w świetle ostatnich wydarzeń na arenie międzynarodowej, w obliczu wznoszących się ze strony podpalaczy anglo-amerykańskich prób zmierzających do rozpętania nowej wojny światowej należy stwierdzić, że polsko - czecho-

słowacki układ z roku 1947 w oparciu o układy sojusznicze, zawarte przez Polskę i Czechosłowację ze Związkiem Radzieckim i Niemiecką Republiką Demokratyczną, jest jednym z zasadniczych fundamentów pokoju światowego i bezpieczeństwa Europy.

Piw.

BULGARIA W 74 ROCZNICE WYZWOLENIA

Dawno już śniegi górskie zasypały na przełęczy Szipki ostatnie ślady walki i plugi wiele już raz przecorały pole bitwy pod Plewną. Mało dziś żyje ludzi, którzy pamiętają dzień 3 marca 1878 roku, dzień zawarcia traktatu w San Stefano. Jednak rocznicę tego dnia naród bułgarski święci teraz z taką samą radością, jak wtedy, gdy cała Bułgaria witała wolność po pięciuset latach niewoli, ucisku tureckich feudałów, prześladowań i męczeństwa najlepszych jej synów. W tym tkwi potężna siła rocznic narodowych łącząca przeszłość narodu z jego teraźniejszością, pozwalająca zrozumieć i odczuć historyczny sens tej teraźniejszości.

Wtedy, na Szipce, pod Plewną, w górach i lasach Bułgarii po raz pierwszy krew bohaterskiego żołnierza rosyjskiego polala się za wolność ludu bułgarskiego. Po raz drugi w 66 lat później przyniosła wolność Bułgarii Armia Radziecka.

Co prawda rząd carskiej Rosji niosąc pomoc Bułgarii kierował się celami imperialistycznymi, umacniania swoich wpływów na Bałkanach. Żołnierz rosyjski jednak przelewał krew za wolność Bułgarii. Obiektywnie wojna rosyjsko - turecka przyniosła wyzwolenie Bułgarii spod jarzma tureckiego. Rosja carska, która sama była więzieniem narodów, nie mogła przynieść narodowi bułgarskiemu zupełnej wolności. Zaraz po wyzwoleniu Bułgaria dostała się pomiędzy krzyżujące się ze sobą interesy imperializmu rosyjskiego i niemieckiego. Zwyciężył imperializm niemiecki. Nastąpił okres rządów wprowadzonej przez imperializm niemiecki dynastii Koburgów, okres potęgującego się wyzysku bułgarskiego chłopca przez rodzimych obszarników, bułgarskiego robotnika przez obcych i rodzimych kapitalistów, okres wojen bał-

kańskich, w które nienawistna dynastia wmixszała naród wbrew jego woli. Bułgaria stała się monarchią faszystowską, narzędziem ekspansji niemieckiej na Bałkanach.

Wyniszczony przez obce wojska, ekspluatowany przez kapitalistów kraj biedniał z roku na rok. Druga wojna światowa zastała gospodarkę bułgarską w stanie ruiny, straszliwą nędzę klas wyzyskiwanych i nieliczną garstkę wielkich posiadaczy żyjącą w luksusie. Nędzne lepianki i kilku-morgowe działki chłopskie obok pałaców i ogromnych latyfundiów obszarniczych, mieszkania robotnicze w suterenach, tysiące bezrobotnych i bezdomnych nędzarzy, panoszącą się gruźlicę i głód.

I doprowadziwszy kraj do takiego położenia zdradziecka dynastia poszła jeszcze dalej — zaprzedała go w niewolę hitlerowską, przystąpiła do bloku antyradzieckiego zorganizowanego przez Hitlera, dokonała największej zbrodni na narodzie bułgarskim, usiłując popchnąć go do bratobójczej waki. Cierpliwość ludu wyczerpała się! Jak Bułgaria długa i szeroka, pod sztandarami Bułgarskiej Partii Komunistycznej, w szeregach Frontu Ojczyźnianego stanęli do boju ludzie pracy miast i wsi. Poszedł chłop od pluga, robotnik od maszyny, inteligent od swego warsztatu. Poszli wszyscy, którzy byli silni i młodzi. Znowu, jak w r. 1875, zaroili się lasy Bułgarii, znowu jej rzeki spłynęły krwią. „Kto padnie za wolność, nie umiera“ — brzmiał okrzyk w najdalszych zakątkach kraju.

Faszyści nie kazali czekać na odpowiedź. Poprzeczali Bułgarię drutami kolczastymi obozów koncentracyjnych, ustawili szubienice, wybudowali nowe więzienia i krematoria, wtrącili do lochów i skatowali setki tysięcy niewinnych ludzi. Walka to-

czyła się wszędzie, dzień i noc, uparta, ciężka, bohaterska. Każdy dom stał się bunkrem, każda ulica — okopem, każda pięć ziemi — pozycją.

Zwyciężył naród. Ani jedna brygada bułgarska nie wzięła udziału w hitlerowskim marszu na Związek Radziecki.

Wreszcie, gdy w lecie 1944 roku, Armia Czerwona pędząc przed sobą niedobitki hitlerowskich dywizji stanęła na granicy Bułgarii, 130 000 partyzantów poszło do ostatniego boju za wolność bułgarskiego ludu. Wybuchło powstanie! Walka jednak nie trwała już długo: 9 września 1944 roku rząd faszystowski został obalony.

„Należy szczególnie podkreślić — powiedział Georgi Dymitrow na V zjeździe Bułgarskiej Partii Komunistycznej — że największa zasługa w dziele zwycięstwa powstania i wyzwolenia naszej ojczyzny spod niemiecko-faszystowskiego jarzma przypada na braterską, bohaterską Armie Czerwoną“.

Tym razem jest to wolność trwała. Nikt już nie zdoła jej odebrać. Bułgaria rozpoczęła swój wielki marsz ku socjalizmowi. Cała władza wywodzi się od ludu i należy do ludu! Wszystkie środki wytwórcze są własnością społeczną. Oto dwie podstawy konstytucji Bułgarskiej Republiki Ludowej, a więc podstawy życia całego kraju, jako całości i każdego obywatela Republiki z osobna.

Mineły bezpowrotnie czasy rządów faszystowskiej klikii zagranicznych przemysłowców i rodzimej burżuazji związanej z kapitałem zagranicznym.

W roku 1947 rozpoczyna się realizacja pierwszego w dziejach Bułgarii narodowego planu gospodarczego. I oto z zacofanej przez długie wieki Macedonii popłynęła na kraj energia elektryczna. W głuchych, zapadłych macedońskich wioskach, gdzie jeszcze do niedawna palono lampki ze zwierzęcym tłuszczem, rozblisnęło światło elektryczne. Ruszyły kombinaty przemysłowe, fabryki włókiennicze, zakłady przemysłu drzewnego, cementownie, huty. Kraj szybko pokrywa się siecią dróg kolejowych, zaczyna się budowę wielkiej magistrali kolejowej łączącej zachód kraju z wybrzeżem Morza Czarnego.

Już w drugim roku planu w r. 1948, produkcja przemysłowa osiągnęła 44% produkcji roku poprzedniego, a 90% produkcji r. 1946. Jedno-

ześnie postępuje naprzód budownictwo mieszkaniowe. Na miejscu trzech wiosek powstaje nowe miasto — Dymitrowgrad. Budują się domy, kina, teatry i szkoły tam, gdzie jeszcze tak niedawno stały nędzne, często kurne chłopskie chaty.

W roku 1948 zostaje uchwalony drugi pięcioletni narodowy plan gospodarczy, plan uprzemysłowienia i elektryfikacji całego kraju, plan rozwoju rolnictwa, plan założenia fundamentów socjalizmu w Bułgarii. Przy końcu planu ogólna produkcja ciężkiego przemysłu wzrosnie w porównaniu z r. 1939 o 682%, wydobywanie rudy o 2100%, węgla o 300%.

Zacofane, indywidualne gospodarstwa chłopskie coraz częściej włączają się w zorganizowane gospodarstwa kolektywne. Dziś już 300 000 ha ziemi uprawiają traktory spółdzielcze.

W parze z żywiołowym rozwojem gospodarki postępuje upowszechnienie oświaty. Wzrastający gwałtownie przemysł potrzebuje wykwalifikowanych kadr pracowników technicznych i administracyjnych. Uruchomiono kilkadziesiąt nowych szkół, do których po raz pierwszy zapisały się masy młodzieży robotniczej i chłopskiej. Zorganizowano wiele tysięcy kursów technicznych, uczy się na nich zawodu ponad sto tysięcy osób. Drzewo z lasów bułgarskich zamienia się w miliony egzemplarzy podręczników i książek niosących kulturę ludowi.

W ciągu tych siedmiu lat budownictwa podstaw nowego ustroju naród bułgarski stale, niemal codziennie czuje wyciągniętą ku sobie pomocną dłoń wielkiego przyjaciela ze wschodu. W ciężkich, pierwszych dniach, gdy groził głód, przybywały do Bułgarii ze Związku Radzieckiego pociągi z pszenicą, żytem, ziemniakami. Potem, kiedy niebezpieczeństwo minęło, radzieccy ludzie niejednokrotnie przyczynili się radą i pomocą do pomyślnej realizacji olbrzymich zamierzeń narodu bułgarskiego.

Taka jest teraźniejszość. Wolny lud, pod przewodnictwem klasy robotniczej i Bułgarskiej Partii Komunistycznej, buduje swoje szczęśliwe jutro.

Dawno już śniegi górskie zasypały na przełęcz Szipki ostatnie ślady walki i wiele już razy pługi przeorały pole bitwy pod Plewną. Ale w dzisiejszej rzeczywistości w Bułgarii jest i pozostanie na zawsze coś z tamtych

dni pierwszego wyzwolenia. Tkwi to może w śpiewie bułgarskich dziewcząt powracających letnim wieczorem z sianokosów, może w uśmiechu robotnika przy maszynie, od której nie potrzebuje już odchodzić do lasu, może w spojrzeniu matki pieczącej bezpieczne w jej objęciach dziecko — trudno to powiedzieć. Jedno jest pewne — dzień 3 marca był koniecz-

nym etapem na drodze do wyzwolenia Bułgarii od wszelkiego ucisku narodowego i społecznego. Całkowitą wolność lud bułgarski zawdzięcza wielkiemu Związkowi Radzieckiemu. Dlatego obchód rocznicy 3 marca wzmacniać będzie uczucie przyjaźni narodu bułgarskiego dla narodów Związku Radzieckiego.

Ryszard Hoszowski

K R O N I K A

KRONIKA POLITYCZNA

L u t y 1952 r.

W Moskwie, jak i we wszystkich Republikach Związku Radzieckiego 34 rocznica istnienia Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej obchodzona była szczególnie uroczystie. Naród radziecki słusznie widzi w swojej armii nie tylko niezawodnego obrońcę pokoju i niepodległości, ale i wielkich zdobywczy socjalnych wewnątrz Kraju Rad, poręczonych w Konstytucji Stalnowskiej, pierwszej w dziejach ludzkości konstytucji socjalistycznej.

* * *

W Warszawie i w wielu innych miastach Polski dokonano w związku z 10-leciem powstania PPR uroczystego odsłonięcia licznych tablic pamiątkowych ku czci poległych w walce o Polskę Ludową bohaterów - bojowników Polskiej Partii Robotniczej, Związku Walki Młodych oraz Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

* * *

Polskie Towarzystwo Mikrobiologów wystosowało apel do bakteriologów świata, aby uniemożliwili dalsze stosowanie broni bakteriologicznej przez armię amerykańską w Korei, oraz aby napiętnowali jako ludobójców tych uczonych, w szczególności amerykańskich, którzy zamiast służyć nauce dla dobra ludzkości wystugują się ludzkiej nikiemności.

* * *

Dnia 20 lutego br., w przeddzień Międzynarodowego dnia Solidarności Młodzieży w walce przeciwko uciskowi kolonialnemu, odbył się w Pradze wielki wiec młodzieży praskiej. Przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów inż. Grohman wygłosił przemówienie. Przedstawił on obraz wyzysku kolonialnego i warunków bytowych młodzieży w krajach kolonialnych oraz podkreślił bohaterską walkę tych narodów o wyzwolenie.

KRONIKA GOSPODARCZA

L u t y 1952 r.

Mająca się odbyć w Moskwie w dniach 3 — 10 kwietnia br. Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza budzi już od szeregu tygodni najwyższe zainteresowanie w kołach gospodarczych i politycznych nie tylko krajów demokracji ludowej, ale także wszystkich państw kapitalistycznych, pomimo uprawianej na szeroką skalę

propagandy kół międzynarodowych imperialistów, zwłaszcza amerykańskich, zbagatelizowania tej konferencji.

Konferencja ta nie tylko potwierdzi prawdziwość stwierdzenia Józefa Stalina o możliwości współistnienia dwóch różnych systemów gospodarczych — socjalistycznego i kapital-

stycznego; będzie ona zarazem nowym ciosem w imperialistycznych podżegaczy wojennych, usiłujących rozptać trzecią wojnę światową.

* * *

Dnia 29 lutego br. została podpisana w Warszawie umowa o wymianie towarowej między Polską a Czechosłowacją, na rok 1952. Umowa przewiduje dostawy z Czechosłowacji do Polski różnych maszyn i urządzeń przemysłowych, traktorów, samochodów, autobusów, opon, łożysk kulkowych, maszyn i narzędzi rolniczych, chemikali, obuwia oraz szeregu in-

nych artykułów. Eksport z Polski do Czechosłowacji obejmuje: węgiel, cynk, prąd elektryczny, wagony, maszyny i urządzenia przemysłowe, sól, chemikalia, gliny, dolomit i inne wyroby.

* * *

Według gospodarczego planu narodowego L. R. Bułgarii na r. 1952 cała produkcja przemysłowa ma wzrosnąć o 24 proc. w porównaniu z r. 1951. Przemysł tzw. miejscowy, zaspakajający przeważnie potrzeby ludności wzrośnie o 28,7 proc. Ogólna produkcja rolna wzrośnie o 14,7 proc. Dochód zaś narodowy powiększy się o 19 proc.

KRONIKA KULTURALNA

Luty 1952 r.

Biuro Prasowe Światowej Rady Pokoju ogłosiło tekst odezwy przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Joliot - Curie do narodów świata o uczczenie pamięci Victora Hugo, Mikołaja Gogola, Leonarda da Vinci i Awicenny w związku z przypadającymi w najbliższych miesiącach rocznicami ich urodzin względnie śmierci, a to z uwagi na wielkie ideały sprawiedliwości, wolności i pokoju, jakie ci ludzie reprezentowali w swojej nieśmiertelnej twórczości.

* * *

W Moskwie, w Leningradzie, w Kijowie, w Mińsku, w Wilnie, w Alma-Atie, w Frunzie i w wielu innych miastach ZSRR odbyły się uroczyste akademie, poświęcone pamięci Victora Hugo w związku ze 150-leciem jego urodzin, dając żywy dowód głębokiego zainteresowania narodów radzieckich twórczością tego wielkiego pisarza — humanisty, drogiego i bliskiego uczeiwym ludziom całego świata.

* * *

Analogiczne akademie ku czci Victora Hugo odbyły się równocześnie w Polsce i we wszystkich innych krajach demokracji ludowej. W prasie tych krajów pojawiły się obszerne artykuły poświęcone twórczości literackiej Victora Hugo.

* * *

W Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR odbyła się sesja naukowa, poświęcona projektowi Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wyniki bardzo ożywionej dyskusji podsumował rektor

IKKN minister Zygmunt Modzelewski, podkreślając wielkie bogactwo problemów naukowych, jakie kryje w sobie treść projektu naszej Konstytucji, dokumentu historycznego olbrzymiej wagi, świadczącego o dalszej głębokiej konsolidacji władzy ludowej w Polsce oraz nieustannego pogłębiania się demokracji naszego ustroju.

* * *

Odbyła się w Karpaczu z inicjatywy Zrzeszenia Przyrodników Marksistów i Polskiego Towarzystwa Chemicznego zorganizowana przez Ministerstwo Szkół Wyższych Ogólnopolska Konferencja Teoretyczna Chemików, w której uczestniczyło 131 profesorów wyższych uczelni i młodych adeptów nauki. Konferencja ta była żywą ilustracją wyrażonej w art. 63 projektu Konstytucji troski władzy Polskiej Ludowej o „wszechstronny rozwój nauki opartej na dorobku przodującej myśli ludzkiej i postępowej myśli polskiej — nauki w służbie narodu“.

* * *

W Warszawie odbyła się uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci Hugona Koliątaja, wmurowanej w domu na Rynku Staromiejskim, w którym zmarł dnia 28 lutego 1812 r. współtwórca Konstytucji 3 Maja i Uniwersału Połanieckiego wczesnych prekursorów projektu dzisiejszej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

* * *

Sejm jednomyślnie ratyfikował umowę o współpracy kulturalnej mię-

dzy Polską a NRD, która niewątpliwie przyczyni się do pogłębienia wzajemnego poznania obu narodów. Powzięcie uchwały Sejm powitał żywiołowymi oklaskami. Przy ratyfikacji tej umowy obecni byli w łoży dyplomatycznej przedstawiciele Misji Dyplomatycznej NRD oraz bawiący w Polsce goście z NRD, znakomita artystka dramatyczna Helena Weigel i doskonały pisarz proletariacki Hans Marchwitza.

„Wiek Oświecenia w Polsce“ jest największą wystawą, jaką zorganizowano u nas po wojnie. Cztery tysiące niezwykle ciekawych eksponatów, pochodzących z ówczesnej epoki: rękopisy, książki i inne druki, obrazy i rysunki jak również oryginalne wyroby przemysłowe tych czasów, rozmieszczono w 26 olbrzymich salach Muzeum Narodowego w Warszawie.

W ciągu dwóch miesięcy zwiedziło już wystawę ponad 125 000 osób, w tym także 168 wycieczek z całej Polski oraz 11 wycieczek zagranicznych. Wśród uczestników wycieczek poza młodzieżą szkolną i wojskiem przeważają robotnicy i chłopi.

W Muzeum Narodowym w Pradze otwarto wystawę poświęconą życiu i twórczości Marii Majerowej i Iwana Olbrachta — wybitnych przedstawicieli czechosłowackiej kultury narodowej. Wystawa zawiera wiele cennych dokumentów z okresu ich uczestnictwa w walkach ruchu robotniczego, z którym związana jest cała ich twórczość pisarska.

W pierwszej połowie lutego br. powołano do życia Komisję Organizacyjną Czechosłowackiej Akademii Nauk (Czechoslovenska akademie vied). Członkowie Komisji przestali prezydentowi Gottwaldowi telegram, w którym czytamy m. in. „Dzięki nauce płynącej ze wspańiałych doświadczeń Związku Radzieckiego i sławnej Akademii Nauk ZSRR wypełnimy w terminie zadania nałożone na nas przez rząd“.

W Czechosłowacji bawił przez kilka tygodni wybitny przedstawiciel polskiej literatury postępowej — poeta Władysław Broniewski. Z okazji jego pobytu w Pradze zorganizowano wieczór poetycki, na którym Wł. Broniewski odczytał kilka swoich utworów. Poza tym były recytowane jego poezje w przekładzie na język czeski.

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

PRZEGLĄD CZASOPISM

Z S R R
SŁAWIANIE
Nr 12/51

Artykuły ostatniego numeru Sławian z ub. roku dają przegląd wielkich sukcesów, jakie osiągnęły w minionym roku we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego i na froncie walki o pokój zarówno narody Związku Radzieckiego, jak i wspomagane radą, doświadczeniem i pomocą ZSRR kraje demokracji ludowej, a w szczególności bratnie narody słowiańskie.

Delegaci Trzeciej Wszechzwiązkowej Konferencji obrońców pokoju, jaka odbyła się w Moskwie w końcu roku 1951 w pozdrowieniu skierowa-

nym do J. Stalina w gorących słowach wyrazili uczucia, jakie żywią do chorążego pokoju i wielkiego woźdza oraz swego nauczyciela masy pracujące całego świata. Wystosowali też odezwę do uczestników ruchu w obronie pokoju na całym świecie wskazując w niej na potężniący stałe obóz pokoju. O rozwijających się siłach obozu pokoju świadczy zwiększona o sto milionów ilość podpisów pod Apelem o zawarcie paktu pokoju między pięcioma mocarstwami, w porównaniu z 500 milionami podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Końcowe słowa odezwy, wyrażając wolę wielomilionowego ludu radzieckiego, zapewniają o dalszej nieustępliwej walce o pokój w myśl

wskazań wiedeńskiej sesji Świato-
wej Rady Pokoju. Niezachwiane po-
stawienie narodów radzieckich
utrzymania i zapewnienia trwałego
pokoju i przyjaźni między wszystki-
mi narodami, wyraża się w podejmo-
waniu i wykonywaniu gigantycznych
budowli komunizmu. Przykład ludzi
radzieckich porywa do walki wszyst-
kich uczciwych ludzi stojących zde-
cydowanie po stronie pokoju. Arty-
kuł „Niezlomna wola wspaniałego
ludu“ kończy się słowami: „Niech
żyje wspaniały ruch obrońców poko-
ju! Niech żyje pokój!“

O wspaniałych osiągnięciach, jakie
w roku 1951 dał swej ukochanej oj-
czyźnie lud radziecki mówią artyku-
ły: „Ku nowemu zwycięstwu“, „Cha-
rakterystyczne dokumenty epoki“ W.
Sytina i artykuł O. Pisarzewskiego
o elektrowni wodnej w Wołchowie
z okazji dwudziestej piątej rocz-
nicy uruchomienia pierwszego z
ośmiu jej turbogeneratorów. Ele-
ktrownia ta, to jakby pierworodek
zakrojonych na szeroką skalę, jesz-
cze w roku 1920 z inicjatywy Lenina,
prac elektryfikacji niezmiernych
połaci Kraju Rad. W Rosji przedre-
wolucyjnej zaledwie w większych
miastach był prąd elektryczny, a
dostarczały go elektrownie małego
typu; np. ówczesny Petersburg ob-
sługiwany był przez 200 małych pry-
watnych elektrowni. Plan budowy
licznych elektrowni był podjęty nie
jako oddzielne, zamknięte w sobie
zadanie, lecz jako baza podnie-
sienia ogólnego życia gospodarcze-
go. Obecnie w pełnym toku prowa-
dzone są roboty przy budowie gi-
gantycznych elektrowni wodnych:
Kujbyszewskiej, Stalingradzkiej i
Kachowskiej, które będą dostarcza-
ły rocznie dwadzieścia dwa i pół mi-
liarda kilowatów tj. przeszło 11 razy
więcej, aniżeli dawały przed 1917
rokiem wszystkie elektrownie na te-
rytorium Rosji, a cztery razy wię-
cej niż wynosi moc wszystkich ele-
ktrowni wodnych Ameryki Południo-
wej. „Energia ta będzie służyć dal-
szemu wzrostowi gospodarki narodo-
wej w celu wytworzenia pod dostatek-
kiem produktów i towarów dla oby-
wateli socjalistycznego społeczeń-
stwa“, stwierdza Pisarzewski w za-
kończeniu swego artykułu.

Artykuł „Radziecka literatura
wspaniałym nauczycielem literatury
czeskiej“, którego autorem jest pi-
sarz czeski I. Sztefanek, „Rewolucja

kulturalna w Polsce“ pióra W. Soko-
łowskiego, „Rok wielkich zwycięstw“,
„Siła pomocy braterskiej“ i inne skła-
dają się na bogatą treść numeru za-
mykającego rocznik „Sławian“, który
przyniósł w roku 1951 wiele cieka-
wych wiadomości ze Związku Ra-
dzieckiego, krajów słowiańskich i z
życia narodów należących do potęż-
nego i stale wzrastającego obozu po-
koju.

a a

B U Ł G A R I A

SŁAWIANY

Nr 12/51 str. 32

Grudniowy numer miesięcznika
„Sławiany“ przynosi nam szereg ar-
tykułów o bardzo rozległej tematy-
ce.

Dwa zwłaszcza artykuły, które
bezsposornie wzbudzą zainteresowa-
nie czytelnika polskiego wysuwają
się na czoło. Pozornie dotyczą one
zagadnień zupełnie odrębnych, w
rzeczywistości jednak uzupełniają
się wzajemnie.

Pierwszy to artykuł Michaiła Ma-
newa pod tytułem: „Stalinowska
Konstytucja — sztandar walki na-
rodów o Pokój, Demokrację i Socja-
lizm“. Autor rozwija i uzasadnia
historyczne znaczenie, jakie ma nie
tylko dla Związku Radzieckiego, ale
i dla całej postępowej ludzkości
uchwalona przed 15 laty Stalinow-
ska Konstytucja ZSRR. Temat ten
jest niezmiernie aktualny w chwili
obecnej i dla nas, wobec odbywają-
cej się właśnie powszechnej dysku-
sji nad projektem Konstytucji Pol-
skiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ma-
new konsekwentnie przeprowadza
myśl, iż Konstytucja Stalinowska jest
jakby „latarnia“, do której zwracają
się oczy mas pracujących całego świa-
ta. Między pierwszą konstytucją ra-
dziecką z r. 1924, a Konstytucją Sta-
linowską z r. 1936 upłynęło zaledwie
12 lat. Tymczasem w ciągu tych 12 lat
dokonano pracy wręcz gigantycz-
nej. Towarzysz Stalin w czasie dys-
kusji nad projektem Konstytucji
1936 r. porównał ją do rewolucyjne-
go przewrotu październikowego.

Konstytucja Stalinowska, zdaniem
autora, jest podsumowaniem doko-
nań tego dwunastoletniego okresu;
główne z nich są:

1) Przewrót ekonomiczny, który z
zacołanego kraju rolniczego stwo-

rzył potężny organizm przemysłowo-rolniczy.

2) Przeprowadzenie kolektywizacji rolnictwa i postawienie go na najwyższym w skali światowej szczeblu kultury i mechanizacji.

3) Zmiana struktury społeczeństwa z całkowitym wyeliminowaniem klas wyzyskiwaczy.

4) Wyrównanie praw i wartości społecznej kobiety i mężczyzny.

5) Wzrost nauki i kultury oraz jej upowszechnienie.

Uzasadniając powyższe autor operuje dokładnymi cyframi i konkretnymi danymi. Konstytucja Stalinska, z racji swoich przesłanek twórczych i konstruktywnych jest sztandarem społeczeństw walczących o pokój. W oparciu o nią narody ZSRR osiągnęły potęgę materialną i moralną, która w Wojnie Ojczyźnianej przyniosła im druzgocące zwycięstwo nad faszyzmem hitlerowskim.

Tytuł drugiego interesującego nas artykułu pióra Bogumiła Nonewa brzmi: „Jak żyją dzieci w Turcji, Grecji i Jugosławii“.

Zestawienie tych dwóch artykułów jaskrawo uwypukla różnice dwóch społeczeństw, socjalistycznego i kapitalistycznego. Autor niezmiernie ściśle i źródłowo przedstawia okropne warunki, w jakich żyją dzieci w Turcji. Śmiertelność niemowląt z powodu braku lecznictwa i jakichkolwiek warunków higienicznych dochodzi do 2/3 wszystkich narodzin. Głód. Zupełne poniechanie nauczania. Wpływy „amerykańskiego stylu życia“, reprezentowanego przez film amerykański. Bandy domorośli „bikiniarzy“ i

kompletny zanik moralności u młodzieży.

Powyższe spostrzeżenia dotyczą również Grecji i Jugosławii, których rządy całkowicie zaprzedały swoje kraje kapitałowi amerykańskiemu. Autor podkreśla potworną bezczelność rządu greckiego domagającego się na forum międzynarodowym wydania mu dzieci patriotów greckich, wyratowanych przez sąsiadujące kraje demokracji ludowej.

W świetle omawianych artykułów wniosek ostateczny wysuwa się samorzutnie: przyszłość świata i ludzkości stoi pod sztandarem Konstytucji Stalinowskiej.

Artykuły Angela Todorowa „Wielki Wódz i Nauczyciel“ oraz Teodora Genczewa „Serce moje należy do Ciebie, Towarzyszu Stalinie“ dają wyraz uczuciom narodu bułgarskiego do Wielkiego Wodza postępowej ludzkości z okazji 72 rocznicy jego urodzin.

W dalszym ciągu numeru wymienić należy dwa artykuły z „szerokiego świata“: Piotra Grigorowa „Walka o naftę, ale i walka o niepodległość narodową w Iranie“ i Christo Stojkowa „Przegląd działań wojennych w Korei w r. 1951“.

Ilustrują sytuację w Jugosławii, najbliższym sąsiedzie Bułgarii, artykuły D. Tołowskiego „Policyjni agenci Rankowicza kształcą się w krajach imperialistycznych“ oraz artykuł nie podpisany „Titowska klika w służbie podpalaczy pokoju“.

Ponadto numer zawiera dwa przedruki z prasy radzieckiej i zamyka się artykułem Radi Wasiliewa o twórczości wielkiego czeskiego kompozytora Antoniego Dworzaka.

T. G.

Z KOMITETU SŁOWIAŃSKIEGO W POLSCE

Z okazji piątej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Czechosłowacką nastąpiła wymiana depeš między Komitetem Słowiańskim w Polsce a Komitetem Słowiańskim w Czechosłowacji.

Teksty depeš zawierają wzajemne pozdrowienia i życzenia dla brat-

niego narodu oraz oświadczenie głębokiej przyjaźni i współpracy na utrzymaniem pokoju na świecie.

W obu depešach znajdujemy pozdrowienia dla prezydentów: Bolesława Bieruta i Klementa Gottwalda oraz dla najlepszego przyjaciela narodów polskiego i czechosłowackiego — Generalissimusa Józefa Stalina.

СОДЕРЖАНИЕ

Е. Прагер: Женщины в борьбе за мир — К. А. Скальский: Гнусная провокация — В. Видмар: Титовцы поддерживают Аденауэра — И. Пясецкий: Писатель народного оптимизма — З. Копалько: Н. В. Гоголь — М. Марковский: Великие композиторы славянских народов — Михаил Глинка — Б. Милев: Кинематографическое дело в Болгарии — Ч. Новак: Пламенный обличитель буржуазии — З. Млынарский: Польско-Советский Институт — У. Поморская: Вторая всенародная выставка польского художества и скульптуры — К. А. Скальский: Германский вермахт — главная ударная сила империалистических агрессоров — Годовщины: Пятая годовщина польско-чешского соглашения — Семьдесят четвертая годовщина освобождения Болгарии — Политическая, экономическая и культурная хроники — Критика и библиография —
Из Славянского Комитета в Польше.

„СЛАВЯНСКАЯ ЖИЗНЬ” ежемесячный журнал, посвященный славянским вопросам, жизни СССР и стран народной демократии и мирному сотрудничеству народов. Издается Президиумом Славянского Комитета в Польше.

Редакционная Коллегия. Г. Свионтковский, Г. Возницкий, К. Дембницкий.

АДРЕСС РЕДАКЦИИ: Варшава, Алл. Сталина 12, тел. 87947.

№ 3/52.

CONTENTS

E. Pragierowa: Women in the Struggle for Peace — K. A. Skalski: Shameless Provocation — W. Widmar: Titoists Aid to Adenauer — J. Piasecki: A. Writer who expresses the Optimism of the People — Zb. Kopalko: Nikolai Gogol — M. Markowski: Great Composers of the Slav Nations: Michał Glinka — B. Milew: Bulgarian Film-Art — Cz. Nowak: Fiery Accuser of the Bourgeoisie — Z. Mlynarski: The Polish-Soviet Institute — U. Pomorska: Second Polish Exhibition of Plastic Arts — K. A. Skalski: The Wehrmacht as Vanguard of Imperialistic Aggression — Anniversaries: The Fifth Anniversary of the Polish-Czech Treaty — Bulgaria on the 74-th Anniversary of her Liberation — Chronicles: Political, Economic and Cultural — Reviews and Bibliography — Activities of the Slav Committee in Poland.

SLAVIC LIFE, a monthly magazine devoted to Slavic matters, to the life of the USSR and the states of People's Democracy to peaceful cooperation of nations. Published by the Presidium Office of the Slav Committee in Poland.

Editorial Board: H. Świątkowski, J. Woźnicki, K. Dębnicki.

Editorial and booking office: Warszawa, Al. Stalina 12, tel. 87947.

~~SĄD POWIATOWY w GDAŃSKU~~

1. 12. 5

Nr 3/52.

C O N T E N U

E. Pragierowa: Les femmes dans la lutte pour la paix — *K. A. Skalski*: Une provocation honteuse — *W. Widmar*: Les titistes donnent leur appui à Adenauer — *J. Piasecki*: Ecrivain qui représente l'optimisme populaire — *Zb. Kopalko*: Nicolas Gogol — *M. Markowski*: Les grands compositeurs slaves: Michel Glinka — *B. Milew*: L'art cinématographique bulgare — *Cz. Nowuk*: L'accusateur passionné de la bourgeoisie — *Z. Młynarski*: Institut Polono-Sovietique — *U. Pomorska*: La II-me Exposition des Arts Plastiques — *K. A. Skalski*: La Wehrmacht — bataillon de choc de l'agression imperialiste — *Annvéraires*: Le 5-me anniversaire du traité polono-tchécoslovaque — La Bulgarie célèbre le 74-me anniversaire de sa libération — La chronique politique, économique et culturelle — Critiques et bibliographie — Nouvelles du Comité Slave en Pologne.

LA VIE SLAVE, Revue mensuelle consacrée aux problèmes slaves, à la vie de l'URSS et des pays de la démocratie populaire et à la coopération des nations pour la paix. Publiée par le Présidium du Comité Slave en Pologne.

Comité de rédaction: H. Świątkowski, J. Woźnicki, K. Dębicki.

Rédaction et administration: Warszawa, Al. Stalina 12, tel. 87947.

Sprostowanie:

W n-rze 2 „Życia Słowiańskiego“ w artykule H. Podolskiego „Z życia Polonii amerykańskiej“ str. 29, szpalta lewa, wiersz drugi od dołu winien brzmieć:
...około 700 000 Polaków i Polek...

Cena 1.50 zł